

## Najlepsi w kraju

Ostatnio podsumowano wyniki współzawodnictwa o tytuł najlepszego robotnika budowlanego w poszczególnych zawodach. Tytuł najlepszego w kraju sztukatora zdobył Tadeusz Brylak, pracujący na budo-



TADEUSZ BRYLAK

wach głównego miasta w Gdańsku Wykonuje on średnio 403 proc. normy, a przy tym praca jego jest najwyższej jakości.



JAN WICZOREK

Drugie miejsce we współzawodnictwie o tytuł najlepszego kamieniarza w kraju zdobył Jan Wiczorek, wykonujący obecnie roboty związane z wykończeniem obiektów na ul. Długiej w Gdańsku. Jan Wiczorek wyróżnia się wysokimi kwalifikacjami zawodowymi. Osiąga przeciętnie 271 proc. normy.

## Szwedzcy działacze kulturalni zwiedzają Polskę

WARSZAWA PAP. Na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybyła do Polski w dniu 24 bm. 9-osobowa szwedzka delegacja z p. Borje Claesonem, przewodniczącym Towarzystwa Przyjaźni Szwedko-Polskiej na czele.

Goście szwedzcy po zwiedzeniu Warszawy udadzą się w podróż po kraju, gdzie zapoznają się z osiągnięciami Polski Ludowej.

## Do Krasnoleki wrócił delegat

Członkowie spółdzielni w Krasnolece pow. Malbork z niecierpliwością oczekiwali przyjazdu z Warszawy przewodniczącego swej spółdzielni Tadeusza Chołody, delegata na Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej.

Chołody przyjechał w poniedziałek przed południem. Po spędzeniu lotem błyskawicy rozłósł się wieść: wrócił nasz delegat. I wkrótce już zasympawano go różnymi pytaniami.

Powiedz, jak obradowaliście? Jak to było, kiedy przemaszwał do was towarzyszy Bierut? Co widzieliście w Warszawie? Chołody na wszystkie pytania odpowiadał wyczerpująco. Mówił o tym, że najlepszy przyjaciel pracującego chłopstwa to Bolestaw Bierut w swym przemówieniu wskazywał, jakimi drogami spółdzielcy mogą podnieść swój dobrobyt, jakie podjąć zadania w walce o dalszy rozwój i umocnienie gospodarstw zespołowych.

Towarzysz Bierut uczył — — — mówił on — zorganizować

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

# GŁOS WBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 49 (1973)

GDAŃSK, CZWARTEK 26 LUTEGO 1953 R.

CENA 20 GR.

## Ścisłe przestrzeganie statutów warunkiem prawidłowego rozwoju gospodarki zespołowej na wsi

### Uchwała I Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej

Pierwszy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwierdza, że opracowane przed czterema laty statuty wzorcowe:

**ZRZESZENIA UPRAWY ZIEMI ROLNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYTWÓRCZEJ ROLNICZEGO ZESPOŁU SPÓŁDZIELCZEGO**

oraz opracowany rok później statut **ROLNICZEGO ZRZESZENIA SPÓŁDZIELCZEGO**

wykazały wszystkie swoją żywotność jako podstawa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w naszym kraju.

Możliwość wyboru jednego z czterech typów statutu pozwala na dostosowanie każdej spółdzielni do potrzeb, nawyków i życzeń miejscowej ludności rolniczej, co stanowi jeden z głównych warunków dobrowolnego skupiania się chłopów małych i średniorolnych w wielkie, nowoczesne gospodarstwa zespołowe.

Zjazd uważa za niezbędne podkreślić z całą siłą wielkie znaczenie ścisłego przestrzegania statutu, przyjętego przez członków spółdzielni. Od ścisłego przestrzegania statutu zależy dobra, koleżeńska wspólna praca członków, wzrost dochodów i ich sprawiedliwy podział między członków, wzrost zamożności i siły każdej spółdzielni oraz jej odporność wobec podstępnych machinacji kulaków.

Jako szczególnie ważne Zjazd uważa prze-

strzeganie następujących zasad, zawartych w statutach wszystkich czterech typów:

- 1 Nieprzyjmowanie pod żadnym pozorem kulaków na członków spółdzielni;
- 2 wnoszenie wkładów ziemi i innych środków produkcji przez członków oraz wyznaczanie działek przyzgodowych ściśle według przepisów danego statutu;
- 3 ochrona wspólnego mienia spółdzielczego i dbałość o jego stałe powiększanie;
- 4 rzetelna praca wszystkich członków we wspólnym gospodarstwie, w szczególności podczas siewów, żniw oraz w innych momentach ważnych dla gospodarki spółdzielczej;
- 5 podział dochodów według zasad statutu, zwalczanie wszelkich przejawów kumoterstwa lub pobbazania dla nierolników;
- 6 demokratyczny samorząd wewnętrzny, zapewniający każdemu członkowi pełny udział we współgospodarowaniu spółdzielnią, do której dobrowolnie przystąpił.

Uwzględniając dotychczasowe doświadczenia ruchu spółdzielczego oraz życzenia spółdzielców, Zjazd uważa za wskazane wprowadzenie pewnych ulepszeń do istniejących statutów. Ułatwia one lepsze rozumienie samorządu spółdzielczego oraz znaczenia pracy we wspólnym gospodarstwie spółdzielczym jako podstawy dobrobytu każdego członka spółdzielni.

Zjazd wzywa zarządy wszystkich spółdzielni produkcyjnych do omówienia na ogólnych zebraniach członków spółdzielni sprawy poszanowania i przestrzegania statutów.

## Uzasadnienie i treść poprawek do statutów

### I.

Celem dalszego wzmocnienia samorządu członkowskiego w spółdzielniach produkcyjnych wszystkich typów, Zjazd zaleca spółdzielcom wprowadzić do swych statutów bliższe określenie zadań wybieranej przez członków komisji rewizyjnej oraz sądu koleżeńskiego.

W związku z tym proponuje się w paragrafie statutu, zatytułowanym „Władze zrzeszenia (spółdzielni, zespołu)“:

par. 6 punkty 14 i 15 w statucie Ib;

par. 6 punkty 13 — 14 w statucie II;

par. 6 punkt 12 w statucie III

zastąpić przez jednolity tekst następujący:

„Komisja rewizyjna powinna stale czuwać nad przestrzeganiem zasad statutowych odnoszących do zrzeszenia (spółdzielni, zespołu) ze swoimi członkami, ujmując wypadki błędów rachunkowych, nieprawidłowego rozdzielania zaliczek w pieniądzu lub w naturze, jak również wszelkie inne wypadki naruszenia interesów zrzeszenia (spółdzielni, zespołu) lub jego (jej) członków oraz przyjmować od członków wszelkie uwagi i skargi.“

Co najmniej raz na kwartał komisja rewizyjna sprawdza czy produkty wspólnej gospodarki są zapisane prawidłowo, czy

zapisy i stan magazynu zgadzają się ze sobą, czy zapisane są pieniężne wpływy i wydatki zrzeszenia (zespołu, spółdzielni) czy wydatkowanie produktów i pieniędzy odbywa się zgodnie z uchwałami ogólnego zebrania, czy wspólnie dobro jest należycie chronione przed marnotrawstwem, kradzieżą i nadużyciami. Do komisji rewizyjnej należy również kontrola nad tym, jak zrzeszenie (spółdzielnia, zespół) wykonuje swoje obowiązki wobec państwa.

Komisja rewizyjna nie ma prawa wydawania poleceń osobom pracującym w zrzeszeniu (spółdzielni, zespole), lecz tylko prawo wszechstronnej kontroli i obowiązek zwracania uwagi zarządowi na stwierdzone niedociągnięcia. W wypadku nieuwzględnienia uwagi komisji rewizyjnej przez przewodniczącego lub zarząd, komisja ma prawo odwołać się do zebrania ogólnego, które może być też zwołane w trybie nadzwyczajnym. Zebranie takie zarząd obowiązany jest zwołać w terminie nie dłuższym od dwóch tygodni, licząc od dnia zgłoszenia takiego żądania przez komisję rewizyjną.

Na dorocznym sprawozdawczym zebraniu ogólnym przedstawiciel komisji rewizyjnej winien wypowiadzić się w sprawie oceny działalności zarządu, zdając zarazem sprawę z kontroli, jakie były przeprowadzone przez komisję.

Par. 6, punkt 15 w statucie Ib, par. 6, punkt 15 w statucie II, par. 6, punkt 13 w statucie III uzupełnić przez tekst następujący:

„Sąd koleżeński pracuje razem z zarządem nad podniesieniem koleżeństwa i dyscypliny

nas możliwie stały przydział pracy. W pierwszym rzędzie trzeba będzie zorganizować stałe brzołady oraz opracować system premiowania. Zagadnieniu temu wiele uwagi poświęcono na Krajowym Zjeździe.“

W Krasnolece dotychczas w dwóch brzoładach — podwózkowej i polowej, panowała duża płynność. Nie sprzyjało to zwiększeniu wydajności pracy. Premie natomiast otrzymywał tylko oborowcy z wychów cieląt. Reszta robotników nie była premiowana.

— Trzeba nam — mówił dalej Chołody — zorganizować brzoładę ogrodową. Przecież warzywnictwo, to jeden z głównych kierunków naszej gospodarki. Stały przydział ludzi do tej pracy wpłynie niewątpliwie na wzrost produkcji.

Spółdzielcy postanowili, że trzeba będzie omówić wszystkie te sprawy na najbliższym zebraniu ogólnym.

Wiele też uwagi podczas tej pierwszej rozmowy poświęcono sprawie przygotowania spółdzielni do akcji wiosennej.

K. Y.

## Nowe rodzaje sprzętu dla budownictwa miejskiego

WARSZAWA PAP. W związku z zwiększonymi w porównaniu z rokiem ub. zadaniami produkcyjnymi, stojącymi w bież. roku przed załogami budownictwa miejskiego Centralne Zakłady Sprzętu Budownictwa Miejskiego wyprodukują kilka nowych rodzajów sprzętu budow-

lanego, który umożliwi dalszą mechanizację prac budowlanych. Zakłady zwiększą również produkcję sprzętu wytwarzanego już w latach ub.

Zwiększenie mechanizacji w budownictwie przynosi nie tylko szybsze wykonywanie planów produkcyjnych i ułatwia pracę robotnikom, lecz również niejednokrotnie daje poważne oszczędności materiałów.

Niedawno załoga Centralnych Zakładów Sprzętu Budownictwa Miejskiego wyprodukowała już pierwszą partię — 50 sztuk ulepszonych mechanicznych tynkownic typu: CWS-1, CWS-2 i CWS-3. Przewiduje się, że Centralne Zakłady Sprzętu Budownictwa do końca bież. roku dadzą 175 ulepszonych tynkownic.

W bież. roku rozpocznie się również na szeroką skalę produkcję zasobników do zapraw murarskich, których dokumentacja została opracowana na wzór radzieckich zasobników, używanych na budowie Pałacu Kultury i Nauki. Przewiduje się, że w ciągu bież. roku wyprodukowanych zostanie 400 zasobników tego rodzaju.

Jednocześnie załoga CWS wyprodukuje w bież. roku szereg innych urządzeń budowlanych, wytwarzanych w ub. roku w niewielkich ilościach.

M. in. zwiększona będzie produkcja przenośnych rusztowań metalowych i składanych tzw. rurowych podrusztowań, używanych do zakładania tynków.

## Nominacje

### podsekretarzy stanu

WARSZAWA PAP. — Prezes Rady Ministrów mianował ob. Mariana Jaworskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Rolnictwa.

Prezes Rady Ministrów mianował ob. inż. Edmunda Grabowskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Górniczym.

Prezes Rady Ministrów mianował ob. inż. Franciszka Jopkę podsekretarzem stanu w Ministerstwie Górniczym.

Prezes Rady Ministrów mianował ob. inż. Ludwika Salamona podsekretarzem stanu w Ministerstwie Górniczym.

## Otwarcie obrad

### drugiej części VII sesji Zgromadzenia ONZ

NOWY JORK PAP. W dniu 24 lutego br. rozpoczęły się obrady drugiej części VII Sesji Zgromadzenia ONZ. Obrady zgaśli przewodniczący VII sesji, minister spraw zagranicznych Kanady, Lester Pearson.

## Ostatnie dni miesiąca decydują Osiągnięcia działu tow. Sulimy

W dniu 24 bm. załoga działu tow. Sulimy w Zakładach Mechanicznych im. gen. K. Świerczewskiego miała najmniejszą ilość braków na przestrzeni całego miesiąca. Nie ulega wątpliwości, że poprawa jakości produkcji nastąpiła dzięki wzrastającemu poczuciu odpowiedzialności za pracę, szczególnie w zespołach formierskich. Odegrała tu również dużą rolę sprawną pracę zaopatrzeniowców. Spośród brzoład formierskich szczególnie wyróżnił się zespół Eugeniusza Symbery, który w ciągu ostatnich trzech dni o 30 proc. przekroczył wykonanie swoich zadań.

Towarzysze z działu inż. Sulimy! Utrwalcie dobre doświadczenia w walce o wyższą jakość produkcji. Zaopatrzeniowcy — dbajcie o dotrzymanie terminów dostaw!

## Każdy termin powinien być dotrzymany

W Stoczni im. Komuny Paryskiej rozwija się walka o rytmiczne wykonanie zadań. Przechodzą brzołady z kadłubowni produkcyjnej ob. ob. Kludra, Rekowskiego, Chabowskiego, Rałskiego i Bialka. Dotrzymują one terminów wykonania każdej roboty, którą otrzymały w lutym. W wydziale remontu maszyn dobrze pracują brzołady Jaskólskiego i Rucińskiego, które planują zakończyć remont silników na miesiąc przed terminem, oddając je w dniu 1 marca.

Natomiast opóźniają realizację planu niektóre zespoły maszynowców. Ob. Zarzawiec przedłużył montaż sprężarki ręcznej o 7 dni, brzoładzi Zielonka i Hojka uruchomili agregaty z 4-dniowym opóźnieniem. Dział nie przygotował do prób w terminie silnika głównego.

Towarzysze z wydziału maszyn! — Nieraz dawaliście dowody ofiarności w walce o plan. Biercie przykład z kadłubowców, dbajcie o terminy wykonania!

## Przechodzą załogi „Błotniaka“ i „Birkuta“

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych załogi trawlerów dalekomorskich „Błotniaka“ i „Birkuta“ do dnia 20 bm. przekroczyły swoje plany miesięczne o ok. 50 proc. Rybacy z „Czubatki“ i „Droзда“ przekroczyli swoje plany o 10 proc.

Rybacy — dorównujcie swym przodującym towarzyszom! Wykorzystujcie w pełni czas, nadając się do wyjścia w morze!

# Wstrząsający bilans zbrodni amerykańskich ludobójców

Komunikat specjalnej komisji KC Zjednoczonego Frontu Patriotycznego Korei

MOSKWA PAP. Jak donosi z Phenianu agencja TASS, Centralna Agencja Telegraficzna Korei ogłosiła piątą z kolei komunikat specjalnej komisji KC Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Patriotycznego Korei, powołanej do zbadania zbrodni agresorów amerykańskich i klikli Li Syn — mana oraz do ustalenia rozmiarów wyrządzonych przez nich szkód.

Gwałcą wszystkie normy prawa międzynarodowego, depczą podstawowe zasady moralności ludzkiej — stwierdza komunikat — interwencji amerykańscy dopuszczają się na ziemi koreańskiej niesłychanych zbrodni. Stosują oni na szeroką skalę taką bestialską broń masową jak bomba atomowa, jak bombę napalmową oraz broń bakteriologiczną i chemiczną. Agresorzy dokonują potwornych gwałtów w stosunku do żołnierzy i dowódców Armii Ludowej oraz chińskich ochotników ludowych przebywających w niewoli amerykańskiej.

## 1. NISZCZENIE MIAST I WSI POŁNOČNO - KOREAŃSKICH ORAZ MASOWE MORDOWANIE MIESZKAŃCÓW CYWILNYCH.

Lotnictwo amerykańskie systematycznie bombarduje i ostrzeliwuje w barbarzyński sposób spokojne osiedla północnej Korei, nie posiadające żadnych obiektów wojskowych.

Np. w okresie od stycznia do marca 1951 roku w bombardowaniu i ostrzeliwaniu miast i wsi prowincji Południowy Hamgen uczestniczyło łącznie 3.821 samolotów amerykańskich. Zrzuciły one 6.773 bomby burzące, zniszczyły całkowicie 339 gmin, zniszczyły państwowych 3.461 domów mieszkalnych i 2.896 zagrod chłopskich. 27 stycznia podeszła bombardowania pół ryżowych w prowincji Tigan zabito i rannych 242 chłopów, wśród nich 138 matek i dzieci. W okresie od 11 do 31 lipca 1952 r. lotnictwo amerykańskie zrzuciło przeszło 6 tysięcy bomb, w tym ponad tysiąc bomb napalmowych na spokojne wsie prowincji Tigan, burząc i paląc 200 wiosek. Liczba ofiar w samym tylko miesiącu lipcu wyniosła tam trzy i pół raza tyle co w całym 1951 roku.

W 1952 r. samoloty amerykańskie zrzuciły na Phenian i jego przedmieścia 52.380 bomb różnego kalibru. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że terytorium Phenianu nie przewyższa 52 km<sup>2</sup>, okaże się, że na każdy kilometr kwadratowy powierzchni tego miasta zrzucano tysiąc bomb.

## 2. STOSOWANIE BRONI MASOWEJ ZAGŁADY.

Dążąc do wymordowania cywilnej ludności Korei północnej, agresorzy stosują na szeroką skalę

broń bakteriologiczną i chemiczną. W okresie od 7 lutego do 9 kwietnia 1952 r. interwencji amerykańscy użyli 33 razy bomb z gazem trującym. Począwszy od 28 stycznia 1952 r. interwencji amerykańskiej systematycznie zrzucano z samolotów na całe terytorium Korei północnej owady zakażone bakteriami tyfusu, dżumy, cholery i innych chorób epidemicznych.

W okresie od 28 stycznia 1952 r. do 25 marca 1952 r. na terytorium północnej części Republiki Koreańskiej zrzuciła została użyta przeszło 400 razy.

22 listopada 1952 r. o godz. 15 samoloty amerykańskie zrzuciły zakażone owady na obszar gminy Todor powiatu Koson (prowincja Kanwon). 21 grudnia 1952 r. samoloty amerykańskie zbombardowały i ostrzeliwały z broni maszynowej osiedla gminy Suho powiatu Diaren (prowincja Hwanhe), a następnie dokonały zrzutu w okolicach sześciu wiosek tej gminy owadów zakażonych zarazkami chorobotwórczymi. 29 i 30 grudnia 1952 r. samoloty amerykańskie zrzuciły duże ilości owadów zakażonych bakteriami w okolicach 23 wsi powiatów Diaren, Sinezhon i Hwandzu (prowincja Hwanhe).

## 3. NISZCZENIE INSTYTUCJI KULTURALNYCH I URZĄDZEŃ SOCJALNYCH.

W rezultacie barbarzyńskiego bombardowania przez lotnictwo amerykańskie spokojnych miast i wsi koreańskich zniszczono już przed początkiem 1951 r. prawie wszystkie instytucje kulturalne i komunalne oraz urzędy socjalne zbudowane przed wojną w północnej części Republiki: szkoły, szpitale, teatry, domy wypoczynkowe, kluby itp. Mimo to w latach 1951 i 1952 lotnictwo amerykańskie kontynuowało bombardowanie tych obrotów już w gruzach instytucji i urzędów oraz atakowało je po ewakuowaniu do innych miejscowości.

## 4. NISZCZENIE ZABYTKÓW KULTURALNYCH.

W swej ślepej nienawiści do narodu koreańskiego interwencji amerykańscy niszczą systematycznie zabytki kultury. Interwencji amerykańscy zburzyli m. in. starożytne świątynie w Czahan-

sa, Segwansa i w okolicach Gór Diamentowych, zabytki architektoniczne na górze Mehnsan itd.

Podając te fakty do wiadomości narodów całego świata komisja wyraża przekonanie, że wszystkie miłujące wolność narody podzielają opinię, iż organizatorzy i wykonawcy tych pot-

## Amerykański oficer odsłania kulisy wojny bakteriologicznej

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin podaje dalsze zeznania szefa sztabu pierwszej brygady lotniczej amerykańskiego korpusu piechoty morskiej, pułkownika Franka Schwalbe.

Pułkownik Schwalbe opowiada o poufnej naradzie u dowódcy pierwszej brygady lotniczej generała Jerome, która odbyła się 25 maja 1952 r.

Gen. Jerome oświadczył uczestnikom narady: „Wiedzę, że samoloty „F-7F” (Tigercat) realizują program wojny bakteriologicznej „Suprop” od początku bieżącego roku. Obecnie wydano rozkaz, aby w sposób radykalny zmienić charakter operacji... Oznacza to, że przechodzimy do stadium bojowego, jeśli chodzi o wykorzystanie tego rodzaju broni. Część tego programu, powierzona piechocie morskiej — kontynuował Jerome — będzie z początku realizowana przez „VMF-513”. Jest to dla niej faktycznie tylko zmiana celu — przejście od bombardowania chaotycznego do koncentrycznego bombardowania określonego rejonu. Piechocie morskiej powierzono dodatkowe zadanie polegające

na utrzymywaniu w rejonie stanu zakażenia, przy czym zadanie to ma być wykonywane z przerzucami nie przekraczającymi dziesięciu dni”.

Mówiąc w dalszym ciągu o przebiegu narady pułkownik Schwalbe podkreśla: „Generał Jerome powiedział, że zgodnie z oświadczeniem generała Barcusa — utworzenie strefy zakażonej przez cinającą Koreę „zapewni sukces planu utrudnienia dostaw” (dla koreańskiej Armii Ludowej — przyp. red.); oznaczało to, że operacje bakteriologiczne nie przeszkadzają bojowym lotom zwiadowczym, zwiększając skuteczność ogólnych wysiłków w kierunku zdezorganizowania systemu zaopatrzenia nieprzyjaciela”.

Bomba bakteriologiczna należała zrzucić na terytorium nieprzyjaciela tylko razem ze zwykłymi bombami, aby nie można było ustalić charakteru ataku lub, jeżeliby go ustalono, aby nie można było tego dowiedzieć. O wszelkich dowodach rzeczowych, ujawnionych na ziemi, należało mówić, że jest to legalny materiał propagandowy, lub spadochrony dla bomb oświetlających, lub też skorupy tych bomb — stwierdził następnie pułk. Schwalbe.

## Przed Międzynarodowym Dniem Kobiet

# Poprzez granice podajemy sobie dłonie aby zagrozić drogę wojnie

Wywiad z A. Musiałową — przewodniczącą Zarządu Głównego LK

WARSZAWA PAP. W związku ze zbliżającym się 8 marca — Międzynarodowym Dniem Kobiet, przewodnicząca Zarządu Głównego LK — Alicja Musiałowa udzieliła przedstawicielowi PAP wypowiedzi, którą w nieznacznym skrócie podajemy poniżej.

8 marca, jak rokrocznie, będzie dniem podsumowania wkładu polskiej kobiety w walkę o umocnienie sił ludowej ojczyzny, będzie dniem ich mobilizacji do dalszej czynnej walki i pracy dla dobra narodu, dla sprawy pokoju — oświadczyła na wstępie Alicja Musiałowa. — Obchody Międzynarodowego Świąta Kobiet w roku bież. zarówno w naszym kraju, jak i na całym świecie łączą się z przygotowaniem do Światowego Kongresu Kobiet, który zwołany został przez SDFK do Kopenhagi na początek czerwca br.

Kobiety, poprzez granice wyciągajcie dłonie, aby zagrozić drogę wojnie, aby walczyć o prawa kobiet, o szczęście dziecka, o pokój — oto naczelną hasło przygotowań do Światowego Kongresu Kobiet, a tym samym naczelną hasło tegorocznego świąta 8 marca.

Dzień 8 marca kobiety polskie witać będą dumnie ze swych osiągnięć, swych praw, zdobyczy i przywilejów, które stwarza kobiecie władza ludowa. Te wspaniałe perspektywy pozwoliły jej stanąć w pierwszych szeregach budowni cych naszego lepszego jutra.

## Titowska Jugosławia i faszystowska Grecja bazami wypadowymi amerykańskiego wywiadu Z procesu szpiegów i dywersantów w Albanii

TIRANA PAP. W dniach 23 i 24 lutego w toku procesu amerykańsko-angielskich szpiegów i dywersantów, albański trybunał wojskowy przesłuchiwał w dalszym ciągu oskarżonych.

Oskarżony Bairami przyznał, że był agentem wywiadu angielskiego tzw. „Intelligence Service”. Oskarżony Marko stwierdził, że był agentem wywiadu greckiego. Został on zwerbowany wraz ze stulkikudziesięcioma innymi zdrajcami narodu albańskiego przez Amerykanów i skierowany do Niemiec zachodnich, gdzie od był przeszkolony.

Inny oskarżony — Suleimani, również przyznał, że był na usługach obcego wywiadu.

Szpiedzy Marko i Suleimani przekraczali kilkakrotnie nielegalnie granicę albańską, wykonując na polecenie wywiadu greckiego zadania dywersyjne i szpiegowskie na terytorium Albanii, a następnie wracali do Grecji.

Oskarżony Orsafi stwierdził, że Titowska policja polityczna UDB zorganizowała kilka grup szpiegowskich, składających się z albańskich i bułgarskich zbrodniarzy wojennych. Te grupy były rozmieszczone na terytorium jugosłowiańskim w pobliżu granicy albańskiej i przerzucane na terytorium Albanii.

Proces trwa.

## Z dyskusji na Zjeździe w Warszawie

# „Apeluję do wszystkich chłopów — zakładajcie gospodarstwa zespołowe!”

Przemówienie Katarzyny Tessa ze spółdzielni produkcyjnej „Zgoda” w woj. gdańskim

Droży Towarzysze i Towarzyski, Koledzy i Koleżanki!

W imieniu naszych członków spółdzielni produkcyjnej chcę parę słów powiedzieć o naszej spółdzielni. Naszą spółdzielnię założyliśmy 20 września 1950 r. kiedy to zaczęliśmy pracować zespołowo na obszarze 350 ha ziemi. Było nas 12 członków, a obecnie liczymy już 25 członków. Wróg kułacki przeszkadzał nam, szemrał przeciwko nam. Kułacy mówili, że nie będziemy mieć chleba nawet na powąchanie, a oni mają chleb. Teraz sytuacja jest taka, że zebraliśmy tyle zboża, że wystarczy dla nas i możemy jeszcze sprzedać.

Nie mieliśmy żadnego inwentarza. Cały nasz dobytek kiedy zakładaliśmy spółdzielnię stanowiło trochę narzędzi rolniczych oraz zniszczone budynki inwentarskie po byłym obszarniku. I ciężkie były warunki pracy, ale POM Kościerzyna przyszedł nam z pomocą i już w pierwszym roku zebraliśmy dość znaczne plony, wyremontowaliśmy stodoły, oborę i chlewnię.

W ubiegłym roku było ciężko z powodu deszczu, co przeszkadzało nam w siewach. Mimo to plany, jakie ustaliliśmy zostały wykonane. Duże trudności mieliśmy z wykopkami i gdyby nie pomoc ekip robotniczych, to nie zdążylibyśmy na czas zebrać ziemniaków.

Widzimy, że nasza spółdzielnia nie upada, a podnosi się. Ja z mężem i córką przepracowałam 610 dniówek obrachunkowych. (Oklaski).

Pokrótkę pozwolę sobie powiedzieć ile za tę naszą pracę otrzymaliśmy. Otrzymaliśmy przeszło 50 q zboża, 4.000 zł. Oprócz tego wzięliśmy 15 kg, a mamy jeszcze do tego działkę przyzagrodową, mamy krowy, świnię i drób, który daje nam zyski.

Nie będąc jeszcze w spółdzielni produkcyjnej dostałam dyplom za dostawę jaj. (Oklaski).

Droży Towarzysze! Gdybym sama pracowała na moich 5 ha, to nie miałabym tyle zboża dla siebie i nawet należałabym do tych gospodarzy, którzy nie wywiązali się ze swych dostaw zboża wobec państwa. Bo nie miałam kónia, żebym mogła obrobić pole. Musiałam chodzić do kułaków i tam harować na parę koni 6—7 dni. Tylko dzięki państwu ludowemu tak mi się polepszyło i czuję teraz to ciepło rodzinne. Chcę jeszcze powiedzieć, że nasza spółdzielnia wywiązała się z dostaw wobec państwa w 100 proc. (Oklaski).

Nasza spółdzielnia ma duże osiągnięcia. Posiadamy 51 sztuk rogacizny, w tym 2 buhaję, 25 krow, a reszta cieląt. Posiadamy 930 owiec, 100 świń, 10 koni, i żrebacka. Dzięki spółdzielni produkcyjnej jest nasza wieś zelektryfikowana i radiofonizowana. (Oklaski). Jest ośrodek zdrowia, jest przedszkole, mamy siedmioklasową szkołę podstawową.

Ja chłopka apeluję do wszystkich chłopów z całej Polski — zakładajcie spółdzielnie produkcyjne w waszych gromadach, bo tylko nowa socjalistyczna wieś dąży do dobrobytu chłopów! (Oklaski).

Budujcie lepsze jutro dla waszych dzieci!

Na zakończenie pozwolę sobie wznieść okrzyk — Niech żyje Prezes Rady Ministrów — opiekun socjalistycznej wsi polskiej towarzysz Bolesław Bierut! (Oklaski). Niech żyja bracia i siostry koleżeńscy Związku Radzieckiego, i wódz pokoju Józef Stalin! (Oklaski, sala skanduje Sta-lin!).

## Nowy ambasador USA w Związku Radzieckim

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi:

W tych dniach charge d'affaires ad interim Stanów Zjednoczonych w ZSRR — Beem zwrócił się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR i — komunikując, że prezydent Stanów Zjednoczonych pragnie mianować Charlesa J. Bohlena ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym USA w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — zapisał w imieniu rządu USA, czy nominacja p. Bohlena na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Związku Radzieckim jest do przyjęcia dla rządu radzieckiego.

Zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR J. Malik zakomunikował p. Beemowi, że rząd radziecki zgadza się na przyjęcie p. Charlesa J. Bohlena w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Stanów Zjednoczonych w ZSRR.

## Kobiety podejmują zobowiązania

We wszystkich zakładach pracy, instytucjach i kołach blokowych w trójmieście kobiety podejmują zobowiązania dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet. Poważne zobowiązania podjęły pracownice Energetycznych Zakładów Okręgu Nadmorskiego. Wartość tych zobowiązań przekracza 245 tys. złotych.

13 kobiet ze spółdzielni pracy „Postęp” w Sopocie wykona do dnia 8 marca 1080 szcetek ponad plan. Brygada Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkaniowych nr 2 w Sopocie, składająca się z 11 kobiet, postanowiła w ciągu bm. wydobyc przy odgruzowaniu 22 tys. cegieł ponad normę, oszczędzając tym samym 314 roboczogodzin. Grupa kobiet, zatrudniona przy budowie 2-75, zaoszczędzi 828 roboczogodzin. Kobiety z budowy 2-96 wydobędą z gruzów i ustawią w kołach 3 tys. cegieł. Zespół kobiet z budowy 2-34 zaoszczędzi 300 roboczogodzin.

Wiele zobowiązań podjęły również kobiety — członkinie kół LK przy komitetach blokowych. Członkinie kół LK przy komitetach blokowych nr 7 i 8 postanowiły do dnia 8 marca zwerbować każdą nieorganizowaną kobietę do kół. Ponadto pomogą one dekorować wystawy sklepowe na dzień 8 marca w placówkach handlowych, znajdujących się w obrębie ich bloków.

Cenne zobowiązania podjęły częściowo już wykonywały robotnice Stoczni Gdańskiej. M. in. spawaczka Zofia Włoch skróciła o

połowę czas spawania przy kanale doprowadzającym. Anna Dzik, Maria Wicher, Slawicka i Łuba skróciły czas wykonania swoich robót na jednostkach o 30 i więcej godzin.

## NIE LEKCEWAŻYĆ ZARZĄDZENIA PMH

Jak donosi nasz korespondent C. Jasiński, PMH wydała swego czasu zarządzenie, aby kwity sternika były podpisywane przez oficerów bezpośrednio po załadunku danej partii towaru na statek. Praktyka wykazywała jednak, że oficerowie bagatelizują tę sprawę. Np. w dniu 11 bm. po załadunku masy towarowej na m/s „Curie Skłodowska” oficer wachmistrz odmówił podpisu tłumacząc, że jest nieuprawniony. Kwit sternika został podpisany dopiero na drugi dzień o godz. 13. Bagatelizowanie zarządzenia PMH utrudnia pracę służby wykonawczej „Hawtwa”.

## RYBA RYBIE NIE RÓWNA

Stwierdzone jest, że sprzęt ze śledziami występują w morzu razem.

Natomiast pod względem wartości istnieje duża dysproporcja między sprzętem i śledziami na korzyść sprzętu. Mimo to, zdarzają się wypadki, że po wylądowaniu śledziń, klasyfikatory na Helu zaliczają rybą o całość jako śledzi. Nie też dziwnego, że rybacy są rozgorzeleni. Drobną ta na pozór, ale istotną dla rybaków sprawą powinna być jak najszybciej załatwiona.

## „TULA” PRZODUJE W ŻEGLUDZE PRZYBRZEŻNEJ

Zegluga Przybrzeżna, która wysoko przekroczyła plan za styczeń, może poszczycić się również dobrymi wynikami w lutym. Do dnia 22 bm. zrealizowała ona plan operacyjny w przewozie pasażerów w 92 proc., w pasażeromilach — w 87 proc., w przewozie towarów — w 123 proc., w tonomilach — w 123 proc. i w wylotach — w 77 proc. W wykonaniu planu przewozu towarów przoduje „Tula”, na drugim miejscu znajduje się „Zofia”. Natomiast w przewozie pasażerów przoduje „Maria”.

## NA CZĘŚĆ ZJAZDU SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

Dla uczczenia I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej robotniczy z grupy hydrotechnicznej oddziału inżynieryjno-budowlanego w Nowym Porcie wygosparują 130 roboczogodzin, przy rozbiórce pomostu. W załączonym czasie wykonają szereg prac pogospodarskich.

## Ludność Gdańska uczciła wieczornicą 35 rocznicę powstania Armii Radzieckiej

Obszerna sala imprezowa Klubu Okręgowego TPPR we Wrzeszczu zapelniała się 23 bm. po brzości. Liczne stawił się mieszkaniec Gdańska, starsi i młodzież, aby uczcić 35 rocznicę powstania Armii Radzieckiej.

Prelekcję oficera Sośnierz o wielkiej drodze historycznej, jaką przebyła bohaterka Armia Radziecka, przerywały nieustanne cwacje.

„Nigdy dotąd nie było na świecie armii — mówił tow. Sośnierz — której jedynym celem byłaby obrona wolności, której obcy jest wszelki duch podboju, która stanowiła całkowitą jedność z ludem, z którego wyrasta. Taką armię mogła stworzyć jedynie władza radziecka. I tylko taka armia mogła zwyciężyć hitlerizm.”

Dzięki temu zwycięstwu polska klasa robotnicza wzięła władzę w swe ręce i nigdy jej już nie odda.

Polskie siły zbrojne, walcząc u boku Armii Radzieckiej, przyczyniły się do przełamania Wału Pomorskiego, wyzwolenia Kołobrzegu, oswobodzenia Gdańska. Zwycięstwem ZSRR w wojnie z hitlerystami dało otuchy narodom zależnym i kolonialnym w ich walce wyzwoleniczej.

Dziś Związek Radziecki przewodzi siłom obozu pokoju, przeciw imperialistycznym podżegaczom. Jednym z ogniw tego frontu

## Czechosłowacko-rumuńskie porozumienie handlowe

PRAGA PAP. — Jak donosi agencja CTK, w dniu 21 lutego br. podpisane zostało w Pradze czechosłowacko - rumuńskie porozumienie handlowe na rok 1953. Porozumienie przewiduje dalsze rozszerzenie wymiany towarowej między Czechosłowacją i Rumunią.

## Sprawy rybołówstwa (III)

# W oparciu o nową technikę zerwać z chałupniczymi metodami pracy

Obok zaniedbania zagadnień remontowych, poważną przyczyną, która spowodowała, że plan roku 1952 został wykonany przez rybołówstwo morskie zaledwie w 69 proc., był lekceważący stosunek do techniki i wynikająca z niej eksploatacja urządzeń technicznych, tak starych jak i najbardziej nowoczesnych oraz prymitywne, chałupnicze metody pracy na łodzi, a zwłaszcza na morzu.

Nasze rybołówstwo jest wyposażone w statki stare i nowe. Statki różnej wielkości, o różnym typie motorów i maszyn głównych i pomocniczych. Stwarza to, rzecz prosta, poważne trudności eksploatacyjne i stawia większe wymagania tak służbom technicznym na lądzie, jak obsłudze maszynowej. Ta jednak dodatkowa trudność nie usprawiedliwia złego stosunku do sprzętu technicznego, jaki obserwujemy w rybołówstwie.

Przejawy tego stosunku są nagminne. Należy do nich np. zlizywanie cylindrów na maszynach zupełnie do tego celu nie nadających się w bazie puckiej, wskutek czego często przy szlifowaniu cylindry traci kilka milimetrów powierzchni, co równa się skróceniu żywotności motoru o rok. Przejawem wręcz barbarzyńskiego stosunku do techniki jest również zastępowanie w motorze części oryginalnych nie standardyzowanymi. Zmusza to bowiem do borowania dodatkowych otworów czy poszerzania istniejących, a do tak „urządzonego” zespołu pracy w motorze, oryginalna część nie będzie już przy następnym remoncie pasowała — motor szybko się niszczy i po remoncie źle pracuje.

## O lugrotrawlerach, które nie łowią

Bezduśnemu, formalnemu stosunkowi kierownictwa technicznego „Dalmoru” do urządzeń technicznych należy przypisać fakt nieusunięcia przez półtora roku wad w motorach lugrotrawlerów, które „nie łowią”, bo mają za mały uciąg, mimo że ilość koni mechanicznych jest wystarczająca. Motory te szybko się przegrzewają. Nikt jednak nie zadaje sobie trudu, żeby do końca zbadać te sprawy i albo wymienić motory, albo usunąć wadę. A przecież statki tych jest już sporo, nałożony jest na nie plan, a rezultaty połowowe są opłakane. W tym fakcie m. in. trzeba szukać brakujących 38 proc. planu roku ubiegłego w „Dalmorze” i to jest również jedną z przyczyn zrealizowania przez to przedsiębiorstwo planu styczniowego br. tylko w około 30 proc.

Nie czym innym, jak lekceważeniem spraw technicznych, jest wysyłanie statków w długie rejsy bez zapasu części wymiennych. Nowy statek „Rega” został wysłany np. w ostatnią podróż na Morze Barentsa bez zapasu części. Na skutek uszkodzenia jednego łożyska kulowego — którego wymiany mogła dokonać sama załoga w ciągu kilku godzin — statek stracił 10 dni na postój w obcym porcie. A takie przestoje w obcych portach nie mogą być rzecz prosta poprawić wskaźnika planu.

Brak troski o technikę ze strony ładu, zła praca służby i inspekcji technicznej, wpływa na obniżenie kultury pracy na morzu. W wielu jeszcze maszynistach i motorzystach nie dba o socjalistyczne dobro, nie troszczy się o motory. Maszynownie wielu kutrów i trawlerów są brudne, motory nie czyszczone, ulegają szybkiemu zużyciu — zajeżdżeniu. Wynik — zwiększenie się ilości remontów, awaryjność, dochodząca do ponad 30 proc. ogólnej sumy remontów. A to przecież powoduje obniżenie ilości wyjazdów na morze na każdy statek, a zatem brak ryby. W roku ubiegłym w „Arce” ilość dni połowów spadła o 20 w porównaniu z rokiem 1951. Statki „Dalmoru” połowią zaledwie od 100 do 150 dni w ciągu roku. Pozostały czas — to remonty i przestoje awaryjne.

## Warunki są, a nowe metody czekają na zastosowanie

Obok dbałości o sprzęt — o wykonaniu planu połowów decyduje zastosowanie nowych wydajniejszych metod pracy, sprawną organizacją pracy na morzu. Takie metody istnieją, mamy wzory takiej organizacji połowów, która zapewni osiągnięcie dobrych rezul-

tatów. Są to metody stosowane w rybołówstwie radzieckim.

Polegają one na jak najekonomicznym zużyciu czasu połowowego, na przedłużeniu tego czasu, na stosowaniu połowów wielodniowych, które oszczędzają czas, tracony na dojazdy i umożliwiają przedłużenie dnia roboczego na łowisku oraz poławianie na łowiskach ściśle określonych, zbadanych pod względem wydajności — całą flotyllą, a nie pojedynczymi kutrami.

W naszym rybołówstwie zarówno ład jak i statki zostały technicznie przystosowane do wprowadzenia tych najwydajniejszych metod pracy na morzu. Mamy radiostacje, umożliwiające zorganizowanie serwisu informacyjnego na morzu, trawlerzy i wiele kutrów posiadających radiotelefony, umożliwiające stały kontakt z ładą, statki nasze mają ponadto echosondy, wykrywające ławice ryb, rozpoczęto badania przenijstowe morza i osiągnięto już w tym zakresie duże rezultaty.

Jeżeli więc przy tym nowoczesnym sprzęcie technicznym, plan nie został w roku ubiegłym wykonany i pierwsze miesiące br. nie świadczą o przełamaniu trudności, to stało się tak m. in. również dlatego, że nie wprowadzono do eksploatacji nowoczesnych metod połowowych, nie wykorzystano sprzętu, będącego do dyspozycji.

Wielodniowymi połowami objęto zaledwie kilkadziesiąt jednostek kutrowych. Jeszcze dziś np. w „Arce” posiadającej najmocniejsze i wyrównane w grupach — jeśli chodzi o siłę motorów — statki, połowy jednodniowe dochodzą do 55 proc., co skazuje większość flotylli na eksploataowanie najmniej wydajnych bliskich łowisk i na stratę czasu eksploatacyjnego na drogę do i z łowiska. Wynik połowowy takiego kutra dnia jest rzecz prosta niski.

A dlaczego kutry trzymają się tego jednodniowego systemu połowów zamiast przejść na wydajniejszy — wielodniowy? Bo wielodniowe połowy mogą się odbywać tylko z zespołowo, tak ze względu na bezpieczeństwo pracy, jak i warunki eksploatacyjne — zbiorowe wykrywanie najlepszych miejsc połowu. Dużo mówiło się w roku ubiegłym o zespołach. Ale zespoły pozostały teoretycznymi. Zorganizowane na ławie, z za biurka, bez określonej dyscypliny, zadań i odpowiedzialności, bez doboru kuterów typowych w jedną grupę — zespoły rozsypany były po morzu po wyjściu na redev i połów odbywał się w pojedynkę. Różnice dziennych połowów w takim „zespole” wahały się nieraz od 100 kg do 4 ton ryby.

Jak niesłychanie formalny był stosunek kierownictwa „Arki” do połowów zespołowych świadczy fakt, że gdy np. w III i IV kwartał ubiegłego roku zaległości w planie urosły do kilku tysięcy ton, to, mimo tej poważnej sytuacji, „Arce” nie udało się skierować flotylli na odkryte wydajne łowiska, a „zespoły” kręciły się po zatoce, lub pod Władysławowem w pobliżu brzegów. A w sprawozdaniach figurowało kilka zespołów i wszyscy byli zadowoleni. Tylko ryby nie było i planu nie wykonano. Drogocenny sprzęt nie został wykorzystany, nie przyniósł rezultatów połowowych.

## Polityka kadrowa

Mówiąc o konieczności pełnego wykorzystania potencjału technicznego i zastąpienie chałupnictwa w połowach nowymi metodami pracy nie można zapominać o najistotniejszym, podstawowym czynnikiem jakim jest gospodarka kadrami. Ich właściwy dobór i ustawienie w pracy.

To ludzie przecież decydują o wykorzystaniu sprzętu, ludzie wykonują plan. Nasze rybołówstwo dysponuje poważnymi kadrami rybackimi. Każde przedsiębiorstwo posiada wystarczającą ilość szypów, kapitanów, oficerów, motorzystów, mechaników i rybaków. Są wśród nich wysoko kwalifikowani fachowcy, kapitanowie, mechanicy i motorzyści. Lecz pod stawowa masa naszych fachowców, tak na statkach jak i na łodzi — to kadra młoda, która swego zawodu wyuczyła się w ciągu kilku ostatnich lat. Ta kadra powinna być w szczególności sposobna na opiekę, stałe instruowanie — kadry tej trzeba stworzyć warunki dla pogłębienia i ugrun-

towania wiadomości fachowych, opanowania techniki, nauczania się w praktyce posługiwania się tą techniką, posługiwania się nowymi metodami pracy. Najlepszym na to sposobem jest, przy olbrzymiej różnorodności sprzętu i maszyn, stałość pracy na jednym sprzęcie i dobre — również stałe kierownictwo.

A tu, niestety, popełniamy najwięcej błędów — błędów nie do wybaczenia, które zaprzeczają często cały nasz dorobek. Gospodarka kadrami jest wadliwa, nieprzemysłowa i lekkomyślna. Na palcach można policzyć szypów i motorzystów w „Arce”, którzy przez cały rok pływali na jednym i tym samym kutrze, nie mówiąc o rybakach, którzy z reguły są bez szczególnej potrzeby i uzasadnienia przetrzucani co kilka tygodni ze statku na statek.

A czy taka niezgrana, niedobrana załoga może rytmicznie pracować i wykonywać plan? — Napewno nie. Czy motorzysta, który wie, że przy pierwszej awarii, czy przeglądzie motoru przejdzie na inny kuter i na poprzedni nie wróci, daje gwarancję prawidłowej opieki i dobrej obsługi motoru, często innej konstrukcji? Oczywiście nie. A przecież stać powstaje większość awarii i drobnych uszkodzeń, które tak wiele dni wytracają z połowów.

Czy można się dziwić, że nasze statki dalekomorskie mają częste awarie i schodzą z morza do obcych portów, czy do bazy, nie wykonawszy planu, jeśli w każdym niemal rejsie maszyny obsługują inny mechanik? Lekkomyślność w gospodarce tymi podstawowymi kadrami na statkach — to główne źródło wzrostu remontów i słabych wyników w połowach.

Nie lepiej dzieje się na łodzi. W „Arce” np. w okresie rocznym, zmienił się prawie cały aktywny przedsiębiorstwa. Przenosi się nieraz ludzi z działu do działu lub z przedsiębiorstwa do przedsiębiorstwa — bez widocznej ku temu potrzeby, zwłaszcza

w ogniach średnich, tak ważnych, jak np. kierownictwo remontów, połowów, zaopatrzenia itp.

Jasną jest rzeczą, że w tych warunkach praca kuleje, bo nowa kadra musi, w zależności od swoich kwalifikacji, zużyć odpowiednią ilość czasu na zapoznanie się z pracą, a przez ten okres następuje dezorganizacja — wykonanie planu spada.

Ugruntowanie w rybołówstwie zdrowych zasad polityki kadrowej jest więc jedną z najbardziej palących konieczności. Musimy bowiem pamiętać, że bez wprowadzenia prawidłowej gospodarki kadrami — bez polityki kadrowej nie można myśleć o wykorzystaniu techniki i wprowadzeniu nowoczesnych przemysłowych metod pracy w rybołówstwie, nie można myśleć nawet o wykonaniu planu połowów.

Obecnie zarówno „Arka” jak i inne przedsiębiorstwa rybackie przystąpiły do walki o nowe metody pracy. Następuje rozbudowa i organizacyjne umocnienie zespołów, organizuje się pracę serwisu ładowego. Szybkie zakończenie okresu przygotowawczego i mocne oparcie pracy o stabilizację kadr jest niezbędnym warunkiem wyjścia z trudności.

W oparciu o nową technikę trzeba już w okresie kampanii wiosennej zerwać ze starymi, chałupniczymi metodami pracy. Mocne, zdyscyplinowane zespoły, kierowane nieustannie przez serwis informacyjny na najwydajniejsze łowiska, połowy wielodniowe na łowiskach dalszych, zwiększenie efektywności czasu połowowego przez wykorzystanie na trawlowanie całego dnia od świtu do zmierzchu i nieustanna troska o sprawną pracę motoru, statku i sprzętu, podniesienie kultury technicznej pracy na morzu — oto niezbędne warunki techniczne — eksploatacyjne wykonania planu rybackiego.

J. SZELĄGIEWICZ

## Przed konferencją partyjno-techniczną Stoczní Gdańskiej

## Usprawnienia organizacyjne w kadłubowniach zapewnią osiągnięcia produkcyjne

Załoga Stoczní Gdańskiej rozpoczęła przygotowania do konferencji partyjno-technicznej. Odbyła się w związku z tym narada w wydziale montażu kadłubów z udziałem mistrzów, techników, inżynierów oraz przedstawicieli pozostałych wydziałów stoczní.

Z zadaniami, które oczekują aktywny dział w okresie przygotowań do konferencji partyjno-technicznej zapoznał zebranych inż. Kordelewski. Do zadań tych należy przede wszystkim — ujawnienie i wykorzystanie rezerwy produkcyjnych oraz usunięcie trudności, napotykanych obecnie na drodze realizacji zadań. Zadaniami te można wykonać przez szeroki rozwój pracy politycznej wśród załogi dla podniesienia poczucia jej odpowiedzialności za plan, szczególnie zaś wśród średniego i niższego dozoru oraz przez wprowadzenie dwumianowego systemu pracy, umożliwiającego skrócenie cyklu produkcji kadłubów.

W dyskusji uczestnicy narady wysunęli szereg propozycji, zmierzających do usprawnienia pracy w dziale. M. in. inż. Rudziński zaproponował wprowadzenie w hali prefabrykacji potokowej metody pracy. Dzięki tej metodzie będzie można zyskać sporo miejsca w hali, uniknie się przenoszenia narzędzi, które narażają dość sporo kłopotu, a obok tego większy krąg robotników wyspecjalizuje się w zawodzie kadłubowca.

O doświadczeniach pracy na dwie zmiany mówił inż. Baranowski. Dotychczas w hali prefabrykacji pracują tym systemem tylko dwie brygady monterów, dwie — spawaczy i dwie — kowali. Wprowadzili one obecnie metodę Zandarowej, dzięki której lepsze jest wykorzystanie urządzeń technicznych i dnia roboczego.

Uczestnicy dyskusji podkreślili — że konferencję partyjno-techniczną stoczní trzeba pociągnąć wykonaniem planu. Podchwytując tę myśl inż. Baranowski wskazał zasadnicze trudności, hamujące pracę kadłubowców. — Nie wykonamy tego zamierzenia — mówił on m. in. — jeżeli nie usprawnimy organizacji pracy i nie ustawimy należytych kadr. Dotychczas jeszcze w naszym dziale mistrzowie nie mogą ponosić w pełni odpowiedzialności za plan, gdyż mają bardzo utrudnioną kontrolę przebiegu wykonania poszczególnych robot.

Wydłukiem planu w warsztacie jest harmonogram i spięty kart roboczych. Harmonogram znajduje się u mistrza, ale karty robocze brygady otrzymują bezpośrednio z rozdziału. Mistrz nie może dlatego znać terminów rozpoczęcia i zakończenia poszczególnych robót — choć zna obowiązujące terminy budowy obiektów.

Spod kontroli mistrza wynika się również sprawa ustalenia robotników w produkcji. W wielu stoczníowców o wysokich grupach uposażeńowych pracuje przy robotach, przewidywanych dla grup niskich. Tow. Mironiński, zabierając głos w dyskusji, zwrócił uwagę na niedociągnięcia w pracy kontroli technicznej. Co prawda kontrolerzy stale przebywają na budowanych kadłubach, ale nie zwracają uwagi robotnikom i mistrzom, nawet wtedy gdy widzą błędy w czasie realizacji zlecenia. Dopiero przy odbiorze „wykazuja braki”. Taki stosunek kontrolerów do pracy przeszkadza załodze, przy nosi szkody stoczní. A przecież kontrolerzy mogą zastosować taką metodę pracy, która z kontrolera uczyni zyczliwego pomocnika załogi.

Dyskusję podsumował dyrektor naczelny stoczní, tow. Kostuj — Na konferencję partyjno-techniczną — mówił on — powinniśmy przyjść z meldunkiem o wykonaniu planu produkcyjnego za ubiegły okres. Będzie to dowodem, że należycie przygotowaliśmy się do tak ważnego wydarzenia, jakim w życiu naszego zakładu będzie konferencja.

Aby jednak spełnić ten warunek, trzeba z żelazną konsekwencją realizować słuszne wnioski narady oraz wnioski, które wpłyną do komisji wydzielowej. Drugim zadaniem jest wciągnięcie do przygotowań całej załogi w działu — mistrzów, brygadzystów, robotników i młodzieży, członków partii i bezpartyjnych. Każdy wniosek, zmierzający do usprawnienia pracy przedstawia dla nas nieocenioną wartość, gdyż zapewnia likwidację trudności, które obecnie hamują jeszcze naszą pracę.

ZAL.

# Naprzód do walki o zwycięstwo socjalizmu na wsi

Pierwszy Zjazd Spółdzielczości Produkcji, udokumentował wobec całego narodu, że to, w naszych oczach do konuje się na wsi polskiej głęboko przeorywująca stare, zaniechane życie — rewolucja społeczna, gospodarcza i kulturalna. Spółdzielczość produkcyjna przeobraża do gruntu życie chłopskie. Ruch spółdzielczości produkcyjnej zjednoczył dziś 120 tys. gospodarstw chłopskich i promieniuje na miliony chłopów pracujących, którzy łączą się z producentami boiownikami o socjalizm w Polsce. Zjazd Spółdzielczości Produkcji zgromadził pracujących chłopów naszego kraju, najbardziej wypróbowanych, najbardziej świadomych sojuszników klasy robotniczej. Dyskusja na Zjeździe ujawniła jak dalece ruch spółdzielczości produkcyjnej przeobraża mieszkających wsi polskiej, jak ludzie ongiś zahukani, uzależnieni od kułackiej łaski, zabiedzeni, niepełni nigdy jutra — stają się świadomymi, rozważnymi współgospodarzami kraju.

Osiągnięcia ruchu spółdzielczości produkcyjnej to nie tylko takie, które można zapisać dokładnie na papierze, które można sprowadzić do suchych wylczeń arytmetycznych. Obok wielkiej liczby spółdzielni, obok wysokich plonów, wysokich dochodów spółdzielców

„nieporównanie ważniejsze jest to, że znaczenie posiada zdobyte już na tym polu doświadczenie tej przodującej części polskiego chłopstwa pracującego, która wkroczyła na drogę gospodarki zespołowej — jak wskazał w podsumowaniu dyskusji towarzyszy Bierut.

Zjazd Spółdzielczości Produkcji pokazał, że trzeba nieustannie wzmacniać walkę o nowe — o dalsze dziesiątki, setki i tysiące gospodarstw zespołowych, o nowe tysiące i setki tysięcy spółdzielców

spośród małorolnych i średniorolnych chłopów, że z większą pasją trzeba walczyć o umacnianie gospodarstw istniejących, o uczynienie z nich ośrodków nowego życia, postępu i kultury.

Zjazd uzmocnił spółdzielców do walki o umacnianie i o rozszerzenie ruchu spółdzielczości produkcyjnej. Te dwa cele to właściwie dwie strony tego samego zagadnienia i dlatego należy je traktować nierozłącznie.

Co należy czynić, by poziom gospodarki spółdzielczej podnosił na wciąż wyższy poziom?

Trzeba, mói to towarzyszy Bierut, po pierwsze „krzewić rzetelność w pracy codziennej, podnosić kwalifikacje, wiedzę agrotechniczną i oświatę ogólną, pogłębiać świadomość polityczną i dumę z osiągnięć spółdzielczych, troszczyć się o całość gospodarki, a w szczególności o rozwój hodowli i uprawę kultur technicznych”.

Trzeba po wtóre „zdobywać umiejętność wspólnego gospodarowania, opartą na świadomości dyscypliny i ścisłym przestrzeganiu statutu, na wyróżnieniu pilnych i ofiarnych w pracy członków spółdzielni i na ukrośnianiu nierobów i wydrwogroszów, stosować jak najszerzej mechanizację rolnictwa i agrotechnikę, zacierać wspólne prace z POM”.

W dyskusji, w czasie dwudniowych obrad padało wiele głosów świadczących o tym, że zadanie umocnienia spółdzielni uczestnicy tego ruchu uznali za konieczny warunek w marszu naprzód.

Rozwój i postęp w gospodarce zespołowej widzą i obserwują okoliczni chłopci. Stwierdzenie tego rozwoju ułatwia im pokonanie nurtujących ich wątpliwości, ułatwia podjęcie decyzji utworzenia spółdzielni lub przyłączenia do już istniejącej spółdzielni.

Uczestnicy Zjazdu wskazywali wielokrotnie, że dzisiejszy chłop

indywidualny to jutrzejszy spółdzielca, że od cierpliwości, jaka powinna cechować spółdzielców w zekonowaniu chłopca zależy to, bycie go dla idei zespołowej gospodarki, zależy szybkie rozszerzenie ruchu spółdzielczego. Od spółdzielców wymaga się w tym względzie zgodnie ze wskazaniami towarzysza Bieruta, jednego:

„Nie zasklepić się we własnym gronie, wciągając nowych członków do spółdzielni aż do objęcia wszystkich chłopów pracujących w gromadzie. Własnym przykładem i wynikami swej pracy, słowem i czynem oddziaływać na sąsiednie gromady, aby pozyskać je dla spółdzielczości produkcyjnej”.

Szczególna rola przypada w walce o rozszerzenie ruchu spółdzielczego kobietom, do których towarzyszy Bierut apelował:

„Nieście tę prawdę do serc milionów kobiet wiejskich, a wtedy szybciej odniesiemy zwycięstwo w walce o zapewnienie szczęśliwego życia naszym dzieciom, w walce o rozkwit naszej ojczyzny”.

Od wysiłku kobiet, działaczek spółdzielczych zależy wiele, bardzo wiele. Zależy też wiele od młodzieży wiejskiej, przed którą spółdzielczość produkcyjna otwiera nowe perspektywy.

W oparciu o doświadczenia kolchozów radzieckich, wzbogaceni olbrzymim dorobkiem Zjazdu, musimy jeszcze energiczniej walczyć o przeobrażenie polskiej wsi. Zjazd pokazał, że istnieją realne możliwości, by gospodarstw zespołowych powstawało coraz więcej i więcej.

Do udzielania wszechstronnej pomocy spółdzielczości produkcyjnej zobowiązani są wszyscy patrioci polscy.

Winni ją okazywać, jak stwierdził towarzyszy Bierut, „wszyscy... każdy, kto pragnie utrwalić, wzmocnić, rozszerzyć, wielkie

przeobrażenia społeczne i zdołać bycie Polski Ludowej”.

Przodująca, kierowniczą rolę w pracy nad umacnianiem spółdzielczości produkcyjnej, nad rozwojem tego wielkiego ruchu, przeobrażającego oblicze naszej wsi spełniać powinny organizacje partyjne.

Ciągły rozwój, ciągły wzrost spółdzielczości produkcyjnej zależy od nasilenia, bojowości pracy politycznej na wsi, od stawiania nowych zadań, krzepnięcia w walce, istniejącym już spółdzielniom, od nieprzerwywania ani na moment walki przeciw kułakom. Stoiśmy wobec zbliżającej się kampanii siewnej. Wkrótce ożyją pola terkotem traktorów. Ale zadanie bieżące nie powinno przesłaniać członkowi partii celu głównego:

„Przez ciągłą — nie kampanijną, nie akcyjną, lecz ciągłą pracę polityczną do wzrostu spółdzielni już istniejących, do walki o nowe spółdzielnie!”

Pod kierownictwem naszej partii winny włączać się do walki o całkowite zwycięstwo ruchu spółdzielczości produkcyjnej organizacje społeczne wsi oraz rady narodowe. Trzeba, aby w walce o zwycięstwo socjalizmu na wsi partia nasza przyciągała do współpracy organizacje ZSL i jego aktywny.

Pierwszy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej jest ogromnej doniosłości wydarzeniem w życiu nie tylko wsi polskiej, ale całego naszego narodu. Zjazd ten ukazał realną perspektywę usunięcia hamujących nasz postęp dysproporcji między tempem rozwoju przemysłu i pozostającego w tyle rolnictwa. Aby ta perspektywa przeobraziła się w rzeczywistość, potrzebna jest ogromna i cierpliwa, ofiarna praca całego partyjnego i bezpartyjnego aktywu wiejskiego.

Naprzód więc do roboty, towarzysze!

# Od Hull do Gdyni jest tylko 767 mil morskich...

Dnia 9 lutego 1953 r., o godz. 3.20.

„Gale warning“ — ostrzeżenie przed sztormem. Południowo-wschodni wiatr z siłą 7—8 stopni skali Beauforta, przejściowo 9 nad wschodnią częścią Morza Północnego...

W słuchawkach radiooficera Tomczuka płynnie jednostajna na pozór, a jakże różnorodna dla czulego i wprawnego ucha pieśń sygnałów Morsa: Kreska — kreska — kropka, kropka — kreska. Radiotelegrafista przetwarza je w żywe słowa, zdania, meldunek. Za chwilę z książką „Ostrzeżenia nawigacyjne“ jest u kapitana Głucha.

Z mostku padają rozkazy: „umocować ładunek, sprawdzić działanie drzwi wodoszczelnych, zabezpieczyć szalupy, założyć linę bezpieczeństwa“. Sekretarz zarządu mobilizację partyjną. Załoga gotuje się do walki z nadciągającym sztormem...

## W walce z żywiołem

Leży przede mną „Dziennik Okrętowy s/s „Lublin“. Niecierpliwie przerzucam jego karty, szukając danych obrazujących bohaterskie zapasy statku z morzem i wiatrem. Na próżno. Znajduję jedynie krótkie, lakoniczne, uwagi:

„Dnia 10 lutego 1953 r. II Wachta. Wiatr ENE, 7—8, stan morza 7, ciśnienie barometryczne 747. Zapalono światła pozycyjne. W czasie wachty przechylły boczne dochodzą do 37 stopni. Bryzgi fal zalewają tylny pokład“.

I to wszystko. Patrzę bezradnie to na „Dziennik Okrętowy“, to na wykres barografu, to na za-temperowany koniec własnego ołówka. I nic bym zapewne nie

„wypatrył“, gdyby się wreszcie „lubliniacy“ nie rozgadali...

W godzinach rannych, 10 bm., gdy statek dzielił od wybrzeży Anglii jeden dzień drogi, uderzył silny południowo-wschodni wiatr. Po paru godzinach zmienił kierunek na północno-wschodni przybierając na sile. Fala rosła. Morze huczało, przebiegając się w groźną szatę długich pasów piany. Przy sterze stoi st. marynarz tow. Skarbek. Róża kompasu lata jak oszalała w prawo, w lewo. Statek przewala się z burty na burtę i chwilami, gdy tak leci w dół, wydaje się, że już się więcej nie podźwignie...

— Trzymaj ster w ręku — krzyczy do Skarbka III oficer Supel. — Trzymam, ale rzuca jak jasna cholera...

Jak tu zmusić do posłuszeństwa ster, gdy co chwila rufa idzie do góry, a wynurzona z wody, wściekle obracająca się śruba tnie powietrze? W kotłowni istne piekło. Nim palacz zdąży nabrać na szufłę węgla, leci z nią na jedną to drugą burtę. Młodzi palacze ZMP-owcy, Rusin i Szatanek uwiązują się jak szaleni. Nie wolno ani na chwilę zmniejszyć ciśnienia pary w kotłach, nie wolno stracić na szybkości!

W maszynowni wachkę trzyma III mechanik tow. Chworowski. W każdej chwili grozi niebezpieczeństwo awarii — trzeba wszędzie zajrzeć, dopilnować, a i na siebie uważać, żeby nie rzuciło na pracujące mechanizmy.

Na rufie st. marynarz Zarębski i mł. marynarz tow. Prusinowski wybierają log. Wściekły wiatr z trudem pozwala utrzymać się na nogach. Podczas jednego przechyłu statku, gdy fala

uderzyła na tylny pokład, Prusinowski nie zdążył złapać się ładowni. Rzuciło nim aż na relingi. O mały włos, a zmyło by go w morze.

Po wielogodzinnych zmaganiach z wiatrem i morzem s/s „Lublin“ minął przylądek Spurn i wpłynął do Zatoki Humber. Stało już tam 126 mniejszych i większych statków, chroniących się przed sztormem.

— You are happy — macie szczęście, że nie zostaliście jeszcze parę godzin w morzu — oświadczył flegmatycznie, ale z nieukrywaniem podziwem angielski pilot. Walka nie skończyła się jednak. Stali z pilotem 10 godzin przy śluzie, czekając na wyższy poziom wody w rzece. Po pokładzie hulał ostry wiatr ze śniegiem. Drzwi na zewnątrz nie można było otworzyć. W czasie manewrowania, gdy statek pod wpływem wiatru poszedł do tyłu — pękła, jak papierowy sznurek stalowa, gruba na półtora centymetra forlina. Jak batem dostał ją po szyi st. oficer Milenuskiewicz. Całe szczęście, że miał na-stawiony gruby, futrzany kołnierz...

## Amerykański „dar“ dla powodźian

Do Hull statek został wprowadzony w nocy.

Na miasto położył się ponury cień straszliwej klęski powodzi. Ludność zajęta była na trzy zmiany przy budowie wałów ochronnych. Powódź bowiem, uczyniwszy niesłychane spustoszenia w okolicach, zagrażała bezpośrednio miastu.



O sile strasznego huragany, który uderzył z Morza Północnego na wyspy brytyjskie świadczy powyższe zdjęcie. Pokazuje ono wynurzony w dolku angielski okręt wojenny.

(Z prasy zachodnio-europejskiej).

Na ulicach, w restauracjach, w kinach — niemal wszędzie skar-bonki z napisem: „Dar dla powodźian“. Przechodniu zlituj się i daj chociaż parę pensów. Nie można przecież przerzucać ciężaru klęski z ludu na rząd, który ma inne, znacznie poważniejsze wydatki. O nich to mówią, jakby dla podkreślenia tragicznego paradoksu, ustawione w porcie przy nabrzeżu Aleksandra Dock — nowiutkie, troskliwie chronione brezentem od deszczu czołgi, z wymownym napisem: „US“.

— Na czołgi, na przekłętą wojnę w Korei rząd ma pieniądze — mówią robotnicy portów w Hull — nie ma ich tylko na budowę i umacnianie wałów ochronnych, na pomoc ofiarom powodzi.

— Byłem półtora roku temu w Hull — opowiada III mechanik Chworowski. — Jak bardzo obniżyła się przez ten czas stopa życiowa jego mieszkańców! Ludzie są bardzo skromnie ubrani. Większość kobiet chodzi z gołymi, sinymi z zimna nogami. Za kobietą w nylonowych pończochach przechodnie oglądają się. W restauracjach nie można dostać za żadne pieniądze mięsa lub jajek, jedynie rybę z kartoflami. W mieście straszą nie tylko od czasu wojny ruiny.

Ze st. marynarzem Zarębskim rozmawiał jeden z robotników.

Mówili z sobą szczerze i serdecznie. Anglik pokazywał fotografię żony i dzieci, narzekał na ciężkie warunki życia, wymyślał na rząd, przysięgał, że robotników angielskich nikt na wojnę nie namówi. „Powiedz to swoim, tam w Polsce“. Tymi słowami zakończył rozmowę.

## A w kraju wiosna

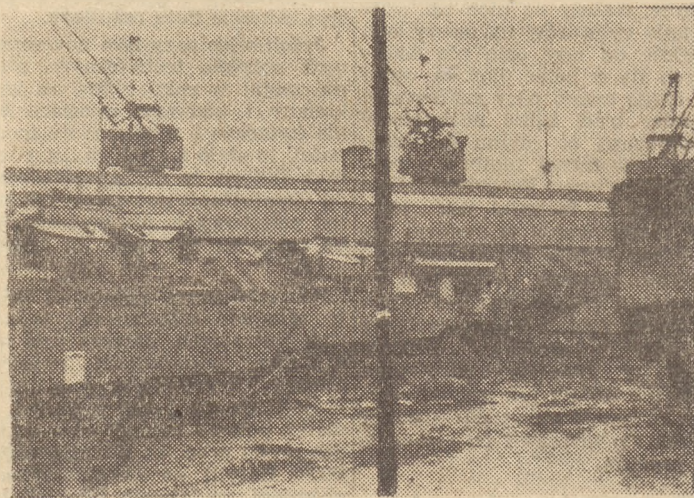
Gdy s/s „Lublin“ opuszczał Anglię, nad Morzem Północnym jaśniało błękitne niebo i dawno niewidziane słońce. Statek szedł

szybko, aby nadrobić stracony z powodu sztormu czas. W lukach wiozł dodatkowy ładunek — czysty zysk dla statku w wysokości 1.800 funtów szterlingów.

Z Hull do Gdyni jest niedaleko — 767 mil morskich, 3 dni podróży. Ale Gdynię od Hull dzieli już cała epoka, cały okres historyczny.

— Gdy wracamy z zachodnich rejsów do naszej Ojczyzny — mówią marynarze z s/s „Lublin“ — czujemy zawsze wiosnę...

R. DOBRZYŃSKI



Świeżo wyladowane w Hull czołgi — amerykański „dar“ dla angielskich powodźian.

(Z prasy zachodnio-europejskiej).

## Klub korespondentów sygnalizuje

# W Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawiszu panoszy się marnotrawstwo materiałów

Członkowie klubu korespondentów przy Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawiszu przejawiają coraz większą aktywność. W swoich korespondencjach wskazują oni nie tylko na osiągnięcia zakładów, ale i ujawniają braki, podając jednocześnie sposoby ich zlikwidowania.

W nadesłanej ostatnio zbiorczej korespondencji tow. tow. S. STEPCZYŃSKI, M. GROMADZKI, J. SZUFLITA, J. JANKOWSKI i L. GŁONKA piszą o szkodliwym zjawisku, jakie występuje nąmennie we wszystkich niemal działach zakładów — o marnotrawstwo materiałów.

Sprawa ta — jak wynika z informacji korespondentów — w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego przybrała groźne rozmiary, ponieważ kierownictwo, rada zakładowa i organizacja partyjna nie przykładają specjalnej uwagi do planowej i oszczędnej gospodarki materiałami produkcyjnymi. Naraża to zakład i gospodarkę państwową na poważne straty. Poza tym niedbalstwo nie których ludzi odpowiedzialnych za właściwą gospodarkę materiałami, niedostateczna z ich strony kontrola nad wykorzystaniem materiałów — są przyczyną opóźnienia procesów produkcyjnych.

## Skutki bezdusznego wyładunku

Działo się to niedawno. Na duży plac zakładów podstawiono pięć załadowanych drewnem wagonów towarowych. Grupy robotników natychmiast przystąpiły do rozładunku, a po kilku godzinach na placu, obok pustych już wagonów, leżały niedbale i beładnie porzucane bele drewna debowego, przeznaczonego do produkcji różnych części wagonowych.

— Co tam będziemy układać bele w sztaple i przykrywać je daszkami — mówili robotnicy. I tak przecież obrabiarnia niedługo zabierze. Tam wpuszczają je w maszyny i wszystko będzie w porządku. Drewno nie szkodzi, to i nie rozbije się.

Minęło kilka dni. Drewno istotnie nie rozbiło się, ale w tym czasie chwycił mroź, potem spadł śnieg pokrywając grubą warstwą sterty cennego surowca. Potem

znów była odwilż. Drewno namokło i pokryło się skorupą lodu.

— A niech ich ichto porwie — złośliwie się pracowicy obrabiarzy, zatrudnieni z konieczności przy oczyszczaniu bel z lodu i śniegu. — Jak można marnować w ten sposób materiał i utrudniać nam pracę...

Oczyszczanie bel zabiera obecnie robotnikom bardzo dużo czasu. Muszą go jednak tracić, bo drewno w takim stanie, w jakim zabiera się je z placu, nie może być poddane obróbce.

Gdyby kierownictwo wydało polecenie ułożenia bel w sztaple i przykrycia ich daszkami, uniknięto by straty czasu na czyszczenie i zapobiegnięto by niszczeniu surowca, który pod wpływem wilgoci i mrozu częściowo popękał.

## Ze „śmieci“ można skompletować magazyn

Z hal produkcyjnych działów codziennie wyrzuca się na plac nagromadzone w ciągu dnia śmieci. Zużywa się je później dla niwelacji terenu. Myśl zupełnie szluzna, tylko, że...

Mistrz Grajewski to człowiek oszczędny. Przechodząc pewnego dnia obok załadowanych śmiecia wagonów zatrzymał się na chwilę. Jego uwagę przyciągnął jakiś świecący przedmiot. Podszedł bliżej i stwierdził, że to nic innego, tylko bardzo cenna, mościężna nakrętka.

Dalsze poszukiwania przyniosły Grajewskiemu parę kilogramów

nadających się do użytku części z metali kolorowych. Były to różne bolce, nity, wkręty itp. Znalazł on również nadające się jeszcze do użytku odpadki drewna i wiele cegieł szamotowych.

Okazuje się więc, że wśród śmieci znaleźć można wiele cennych części. Wynika z tego, że kierownicy poszczególnych działów nie dbają o oszczędne gospodarowanie materiałami.

## W ciągu tygodnia 1,5 kg wkrętów

Kierownik działu wagonowego zakładów tow. Kostkowski i mistrz stolarski tego działu ob. Lewandowski to właśnie ludzie, których nie interesuje sprawa oszczędnej gospodarki materiałami. Wystarczy przejść się po dziale, by przekonać się, że tak jest w rzeczywistości.

Obok obrabiarek np. leżą w nieładzie deski, o różnych rozmiarach, nadające się jeszcze do użytku. A pod nimi znaleźć można sporo wkrętów. Dotychczas nikt nie zwrócił na to jednak uwagi, nie pomyślał o tym, aby deski poukładać, a wkręty pozbierać.

A pozbierać je warto. Bo oto tow. Kochanowski, dawny brakarz działu, który zainteresował się tą sprawą, w ciągu jednego tylko tygodnia zebrał półtora kilograma wkrętów.

## Cement zamienił się w kurz

Pod suszarnię drewna, gdzie prowadzi się roboty budowlane podjeżdża samochód ciężarowy, który przywioził cement. By ułatwić sobie pracę niesumieśni robotnicy zrzucili worki z cementem wprost na jezdnię i odjechali.

Na skutki tej niechlujnej roboty nie trzeba było długo czekać. Po kilku dniach nie pozostało ani śladu po workach i cementcie. Roz

nosły go po całym terenie koła wózków elektrycznych, samochodów i furmanek.

opracował (jot).

## Czy wiecie, że...

... radzie zakładowej przy Zakładach Tuszczowskich im. Gen. Wróblewskiego w Gdańsku można by wręczyć odznaczenie za wytrwałość?

Od dwóch lat usiłuje ona bowiem zorganizować kurs języka rosyjskiego, ale jakoś bez rezultatu. A szkoda, bo chętnych jest wielu.

B. FLISSIKOWSKI  
korespondent

... w ostatnim dniu każdego miesiąca w dziale finansowym Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawiszu gromadzą się robotnicy z produkcji, po to tylko, by uzyskać wyjaśnienia dotyczące wysokości ich zarobków, potrąceń itp?

Od 1946 r. listy wypłat sporządzane są dla robotników na zastępczych arkuszach, które nie dają żadnego obrazu operacji rachunkowych.

B. GRABOWSKI  
korespondent

... Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Elblągu jest bardzo oszczędną instytucją, jeśli chodzi o spalanie koks, ale mniej oszczędną w zużyciu energii elektrycznej?

W pokojach zajmowanych przez niektóre referaty od rana do wieczora palą się piecyki elektryczne, które podobno świetnie zastępują centralne ogrzewanie.

E. MIECZKOWSKI  
korespondent

... rozmowa z pracownikami, zatrudnionymi w Centrali Poczty i Telekomunikacji w Gdańsku (nr nr tel. 333-33, 311-20 i 02) to to samo co rzucanie grochu o ścianę?

Od dnia 29 grudnia 1952 r. nie można się dozwonić o naprawę centrali telefonicznej w Gdańskich Zakładach Przemysłu Pasmanteryjnego na Stogach.

L. KUBIAK  
korespondent



Czy to Wenecja? Nie, to jedno z miast na wschodnim wybrzeżu Anglii podczas powodzi.

(Z prasy zachodnio-europejskiej).

### Z notatnika TROJMIĘSTA

#### Zakonspirowane ulice

Przyjeżdżnych, a nawet starych mieszkańców Gdańska dezorientuje brak nazw ulic na narożnikach. Niejednokrotnie trzeba przejść sporo kawałek ulicy, zanim się znajdzie gdzieś na branie obok numeru mało widoczny napis.

Dla wygody mieszkańców warto by zdekonspirować ulice.



### Swieca nuską

Gablotki ogłoszeniowe przy ul. Rokossovskiego w Sopocie świecą pustką. Ciekawym tu może być tylko spory zapas kurzu, którego nieśledzi nie wyciął nawet huragan.

Stawiamy więc wniosek: albo ukryć gabloty w magazynach, albo je wykorzystać.

(Z korespondencji Wł. Pioruna)

### Co po skutku?

Zaloga Morskiej Obsługi Radiowej w Gdyni zebrała ok. 1000 kg złomu.

Pracownicy MOR, jako specjaliści łączności przekazywali już wieloma różnorodnymi sposobami — nawet przy pomocy poczty pantoflowej — wieści o zebranych złomach do Rejonowej Zbiornicy Złomu w Gdańsku — bez skutku jednak. Zbiornica milczy jak zaklęta.

Co więc po skutku?

(Z korespondencji St. Olejniczak)

### Kłopot z zużyтыми sieciami

— Nowe sieci? — Do magazynu. — Nie, nie ma miejsca — oświadczył magazynier sieciarni „Arkt” w Gdyni — widzicie sami, że magazyny są załadowane.

— Ale przecież trzeba coś zrobić — oponuje zaopatrzeniowiec. — Zrobić to by się już dawno zrobiło — odpowiada magazynier. — Od kilku miesięcy bez przerwy monitoruje Centrala Odpadków Użytkowych o zabranie starych sieci, ale... Niechże to właśnie „ale” dotrze do Centrali Odpadków Użytkowych.

### Kronika dnia

**ODCZYT O ZABYTEKACH GDAŃSKA**  
W sali odczytowej Muzeum Pomorskiego w Gdańsku we czwartek 26 bm., o godz. 17, inż. architekt **ZDZISŁAW KWASNY** wygłosi odczyt pt. „ODBUWKA ZABYTEKÓW SAKRALNYCH W GDAŃSKU”. Odczyt będzie ilustrowany.

**NOWA PLACÓWKA KOLEJOWA W GDAŃSKU**  
Jak informuje korespondent R. PUCHAŁSKI, przy DOKP w Gdańsku powstała samodzielna pracownia Centralnego Biura Studiów i Projektów Kolejowych.

Siedziba nowej placówki, która będzie opracowywać dokumentację techniczną i projekty dla działu inwestycyjnego DOKP, mieścić się przy placu gen. Sikorskiego. Kierownikiem biura jest inż. JÓZEF STELECKI.

**W 300-NĄ ROCZNICĘ CORELLEGO**  
W związku z 300-ną rocznicą urodzin kompozytora Corellego na koncercie symfonicznym w dniu 26 bm., o godz. 19, w Gdyni i 27 bm., o godz. 19,30 w Gdańsku, usłyszymy utwory dawnych mistrzów: Corellego, Nariniego, Rameau i Mozarta.

### Różne drobne naprawy

w zakresie robót ślusarsko - kowalskich i lutowanie naczyń wykonuje

Punkt Usługowy Spółdzielni Pracy „METALOWIEC”

Gdańsk-Orunia, ul. Jedności Robotniczej nr 13,

oraz Punkt Usługowy w Gdyni, ul. Żeromskiego róg Sw. Wojciecha 6/8 (barak) 274-K

Punkt Usługowy w Gdyni prowadzi ponadto różne naprawy hydrauliczne.

### WIELKĄ POMOCĄ

w pracy kulturalno-oświatowej, szkoleniowej i propagandowej

SA PRZEZROCZA NA TASMIE FILMOWEJ 35-milimetrowej, których wielki wybór o różnorodnej tematyce nabyć można w sklepie materiałów filmowych

„DOMU KSIĄZKI”

Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Barlickiego 1.

Cena rolki 35.- zł. 309-K

### Fachowcy poszukiwani

Głównego księgowego poszukują od zaraz Lęborskie Zakłady Przemysłu Drzewnego w Lęborku, ul. Żeromskiego nr 9/10 Plac wg grupy II-K plus premia 50 proc. Mieszkanie i opał zapewnione.

283-K

## Przed nowymi zadaniami

# Narada u sprawie pracy ekip łączności miasta ze wsią

W ubiegłą niedzielę w Gdańsku odbyła się narada przewodniczących, członków komisji oraz kierowników ekip łączności miasta ze wsią. Narada poświęcona była omówieniu dotychczasowej pracy oraz nakreśleniu zadań tego ruchu na najbliższą przyszłość.

W naradzie wzięli udział: kierownik wydziału propagandy KW PZPR tow. Socha i zastępca kierownika wydziału ekonomicznego tow. Sliwowski.

Referat o osiągnięciach i brakach w pracy ekip łączności — wygłosił tow. Socha. Stwierdziła ona m. in., że ekipy łączności istniejące na terenie woj. gdańskiego coraz lepiej spełniają swoje zadania, przyczyniając się do oświaty i maschopskich, mobilizacji wsi do wykonywania obowiązków wobec państwa oraz popularyzacji spółdzielczości produkcyjnej.

Na ożywienie ruchu łączności w poważnym stopniu wpłynęła aktywność ekip robotniczych w kampanii przedwyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wiele ekip jak np. Stocznia Rybackiej w Gdyni, Stocznia Gdańska, czy PKP na Zawiszu nauczyły się umiennie wiazać prace polityczne z pomocą techniczną przy remontach maszyn. Wykonywały one remonty wespół z chłopami, ucząc ich jednocześnie, jak je naprawiać. W czasie tej wspólnej pracy członkowie ekip przeprowadzali pogadanki na tematy polityczne. Poza tym wiele ekip kulturalno - oświatowych i artystycznych, jak np. ekipa kierowana przez tow. Górskiego, nie ograniczało się do wysyłania fabrycznych zespołów świetlicowych na występy, ale na miejscu organizowało życie świetlicowe.

Niemniej jednak w pracy ekip łączności miasta ze wsią obok osiągnięć, występowały jeszcze po ważne braki.

Do najważniejszych z nich zaliczyć należy to, że ekipy robotnicze nie zawsze notrafiły pomagać partyjnym organizacjom gromadzkim.

Drugim istotnym niedociągnięciem były dość liczne fakty niedostatecznego doboru osobowego ekip, zarówno pod względem politycznym, jak i moralnym oraz brak odpowiedniego ich nastawienia przed każdym wyjazdem w teren.

Wreszcie po trzecie, niesłusznie następowały dotychczas niektóre komitety partyjne i komisje łączności, które zbyt często zmieniały kierownictwa polityczne ekip i

agitatorów. Wpłynęło to w wielu wypadkach na brak ciągłości pracy ekip w gromadach, przez co aktywność robotnicza nie mogła zapoznać się z całokształtem zagadnień wiejskich. Dlatego rdzeń polityczny ekipy — tzn. 2 — 4 towarzyszy — powinien być stały.

Wiele uwagi poświęcili towarzysze, zabierający głos w dyskusji, zagadnieniu uzgadniania planu wyjazdów ekip z organizacjami gromadzkimi. Nie powinny zdarzać się np. takie wypadki, jak oświadczył tow. Raszewski z Flooty, by przyjeżdżająca na wieś ekipa łączności zastała gromadę, a przede wszystkim podstawową organizację partyjną w tej gromadzie, nie przygotowaną na jej przyjęcie. Ekipy łączności miasta ze wsią powinny nie tylko razem z gromadzkim aktywnym chłopstwem uzgadniać terminy przyjazdów, ale co najważniejsze, planować wraz z tym aktywnym swą pracę w gromadzie.

Czołowym zadaniem ekip robotniczych powinna być sprawa popularyzowania ruchu spółdzielczości produkcyjnej na wsi, opieka nad komitetami założycielskimi oraz pomoc organizacjom partyjnym przy umacnianiu istniejących już spółdzielni produkcyjnych. Poważną rolę przy tym powinny odegrać kobiety, które przecież najlepiej potrafią przemówić do kobiet wiejskich i popularyzować wśród nich ideę zespołowej gospodarki.

Do poważnych niedociągnięć w dotychczasowej pracy ekip łączności miasta ze wsią zaliczyć należy również to, że w roku ubiegłym ekipy robotnicze zarzucały prawie zupełnie organizowanie spotkań chłopów z robotnikami w zakładach pracy w mieście, na co zwrócił uwagę zabierający głos w dyskusji tow. Sliwowski. Formą takiej współpracy pozwoliłaby być w chłopom bliżej poznać się z pracą robotników, jeszcze bardziej zacieśnić sojusz robotniczo-chłopski.

Przebieg narady, jak i bogata dyskusja, wykazały, że towarzysze, odpowiedzialni za pracę ekip łączności miasta ze wsią, potrafią z dotychczasowych wyników swej pracy i ujawnionych błędów wyciągnąć odpowiednie wnioski na przyszłość, by ruch łączności miasta ze wsią podnieść na wyższy poziom.

Grah.

## Zarządzenie Ministerstwa Zdrowia dotyczące pracy kobiet

— Pracowałam od kwietnia 1952 r. w Fabryce Wyróbów Cukierkowych „Baltik” w Oliwie. Kiedy kierownictwo fabryki dowiedziało się, że jestem w ciąży, przeniesiono mnie służbowo do Fabryki Uszczelniania „Morpak” we Wrzeszczu — píše Aleksandra Ptasinska z Oliwy, zamieszkała przy ul. Kaprów 13 m. 11. — W „Morpaku” pracowałam zastępczo jeden miesiąc, aż pewnego dnia bez żadnego uzasadnienia zwolniono mnie z pracy.

Wiele tego rodzaju skarg otrzymywałam dotychczas wojewódzki inspektor pracy ob. Dorewicz. Fakty zwalniania ciężarnych kobiet z pracy były na porządku dziennym w spółdzielniach pracy, w Gdańskich Zakładach Gastronomicznych, w Zarządzie Budynków Mieszkaniowych i w innych instytucjach.

Kierownicy wydziałów kadr takich zakładów przyjmując kobiety do pracy zadali zaawizować od lekarza, że zgłaszająca się do pracy nie jest w

### Uwaga prelegencji KMPZPR w Gdańsku

W dniu jutrzejszym, tj. dnia 27 bm. o godz. 15 w sali konferencyjnej KM PZPR w Gdańsku odbędzie się narada szkoleniowo-metodyczna.

Temat narady: „STALINOWSKA NAUKA O SOCJALISTYCZNEJ PRZEBUDOWIE WSI”.

Wobec kobiet, do inspektorów pracy. Zarządzenie to zostało wysłane przez wydział zdrowia prezydium MRN do wszystkich zakładów i instytucji. Obowiązkiem inspektorów pracy prezydium rad narodowych jest dopilnowanie, by zarządzenie to było przestrzegane w pełni. (ml.)

## Obwieszczenia

Centralny Zarząd Przemysłu Mleczarskiego Składnica Zbytu i Zaopatrzenia Technicznego w Gdańsku - Wrzeszcz, niniejszym podaje do wiadomości, że przyjmowanie skarg i zażaleń przez dyrektora odbywa się w każdy poniedziałek od godz. 15 do 16 w biurze przy ul. Grunwaldzkiej 135, pokój nr 31 — III piętro. 293-K

## NASI CZYTELNICY

Przy takim „szkoleniu” zawodu się nie nauczą

Junacy Władysław Dobrodziej, Jan Dziedzic i Ryszard Rydzewski, mimo że już 9 miesięcy pracują w dziale stolarskim Stoczni Północnej, wciąż zatrudnieni są tylko przy noszeniu drewna. Wszelkie interwencje o zatrudnienie ich przy właściwych pracach stolarskich, nie dają dotychczas skutku.

Podobne wypadki zdarzają się też w innych działach Stoczni Północnej. Zniechęca to młodzież do pracy w stoczni.

Przeszkoleni w różnych zawodach junacy, to kadry przyszłych fachowców, których brak tak bardzo odczuwa przemysł okrętowy. Kierownictwo Stoczni Północnej powinno pamiętać o tym przy zatrudnianiu junaków.

JÓZEF BAC

## Chodzi nie tylko o wygodę mieszkańców

Zakłady Mechaniczne w Elblągu posiadają w swoim zarządzie blok mieszkalny przy ul. Narciarskiej nr 9. W bloku tym od przeszło 2 lat zepsute są przewody wodociągowo-kanalizacyjne, w wyniku czego piwnice zalane są ściekami, a z sufitów i ze ścian ścieka stale brudna ciecz. W całym gmachu panuje stęchlizna.

Jako mieszkańcy tego bloku poniesliśmy już wiele trudu i

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Wardziński — Dyrektora Miejskiego Handlu Detalicznego zawiadania, że personel sklepu MRD nr 22 został pouczony o sposobie sprzedaży oliwy i śmietany. W najbliższych dniach zostanie wydane zarządzenie w sprawie sprzedaży oliwy i śmietany na kilogramy, a nie na litry.

Włodzimierz Moskal — Kierownictwo Elbląskiej Fabryki Urządzeń Kuchennych, w porozumieniu z organizacją partyjną i radą zakładową, postanowiło, że zarobki będą wypłacane po godzinach pracy. Wypłaty zaliczek i poborów w dniu 31 stycznia br. odbyły się już po godzinach pracy.

Ryszard Urbanowski — Zarząd Powiatowy ZMP w Szumie w odpowiedzi na naszą interwencję zawiadamia, że przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP w Szropach, za niewłaściwą pracę oraz zachowanie, został zwolniony dyscyplinarnie.

St. Koc — Dyrekcja WPKKG w Gdańsku komunikuje w związku z petycją pt. „Przyhamule czy nie?” z dn. 29. I. 53 r., że przystanek tramwajowy w kierunku Gdańska, przy moście Biednik został skasowany ze względów na bezpieczeństwo ruchu.

### DYŻURY APTEK

**GDAŃSK**  
Apteka nr 52 — ul. Długa 34/56, tel. 351-06, nr 5 — ul. Grunwaldzka 36, tel. 428-32, nr 53 — ul. Leśna 1 w Oliwie, tel. 426-75, nr 4 — ul. Oliwska 32/4 w Nowym Porcie, tel. 415-75, nr 21 — ul. Jedności Robotniczej 111 w Oruni, tel. 347-27.

**GDYNIA**  
Apteka nr 14 — ul. Świętojańska 122, tel. 241-46, nr 20 — ul. Bohatorów Stalingradu 66 w Orliwie, tel. 291-24, nr 10 — ul. Czerwonych Kosynierów 137 na Grabówku, tel. 222-68.

**SOPOT**  
Apteka nr 12 — ul. Stalina 791, tel. 523-84.

### Radio na dzień 26 bm.

5.05 — Wład. poran. 6.30 — Dziennik poranny 7.55 — Wład. poran. 8.00 — Serwis CZRM dla rybaków. 12.04 — Dziennik południowy 13.00 — Koncert ork. łódzkiej 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.40 — Utwory skrzypcowe 14.10 — Aud. dla kl. I. 14.30 — Dla kl. V słuch. J. Poraziński. 14.50 — Małkowa opowiada. 15.09 — Kłopot o stanie wód 15.10 — Opow. G. de Maupassanta „Pchła”. 15.30 — Dla dzieci. 15.40 — Sprawy ważne i ciekawe. 16.00 — Wszech Rad 17.00 — Wład. popołud. 18.30 — Fala 19.00 — 18.55 — Radość pieśni. 19.10 — Kurs język. 19.30 — Muzyka i kultura. 20.00 — Dla każdego coś miłego. 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny 21.28 — Wład. sportowe 22.00 — Wszech Rad 23.50 — Ostatnie wiad. 0.05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok.

Program lokalny. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków. 6.17 — Reportaż ze wsi 16.20 — Koncert solistów: Jan Wawrzyniak — skrzypce. Karol Baryla — akompaniament 16.50 — Wywiad z trenerem i siatkarzami gdańskimi „Gwardii”. 17.15 — Pogadanka Edmunda Czerwoskiego „Tu trzeba pomóc”. 17.25 — Muzyka operowa. 17.50 — Audycja morska w opr. Józefa Balceraka 18.00 — Kwadrans piosenek w wyk. Barbary Kowalczewskiej.

### MIEJSKI HANDEL DETALICZNY ART. PRZEM. SPOŻ.

w Starogardzie Gdańskim

podaje szanownej klienteli, że z dniem 20 lutego został uruchomiony bazar zimowy konfekcji ciężkiej jak:

plaszczes damskie i męskie, ubrania męskie, kostiumy damskie, pelisy i futra damskie, kożuski męskie, bielizna ciepła damska i męska.

Szeroki wybór i różnorodna jakość artykułów. Bazar mieści się w sklepie odzieżowym nr 41 przy Placu 1 Maja 15.

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI

300-K

Zastępcę kapitana pogłębiarki refulerowej, ze znajomością na silniki spalinowe i elektryczne, z długoletnią praktyką, zatrudni Warszawskie Zjednoczenie Wodno-Inżynieryjne, Budowa Stopnia Wodnego w Brzegu Dolnym, wieś Wały Śląskie. Zakwaterowanie hotelowe, lub mieszkanie rodzinne. 289-K

Księgowych i ekonomistów na kierownicze stanowiska w działach księgowości i finansowym poszukuje Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego P.P.W. Mielec. Podania z 2 szczegółowymi życiorysami kierować do Działu Kadr pod w/w adresem. Przewiduje się zwrot kosztów przeniesienia oraz otrzymanie komfortowego mieszkania po okresie próbnym. 307-K

Tkaczy, tkaczki, pomocników magazyniera zatrudnia natychmiast Gdańskie Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego. Zgłaszać się w Dziale Kadr, Gdańsk - Stogi, ul. Nowotna 18. 316-K

Kierownika hoteli fabrycznych z kilkuletnią praktyką zatrudnia natychmiast Zakłady Mechaniczne im. Gen. K. Świerczewskiego w Elblągu, ul. Stocznia 2. Warunki pracy wg układu zbiorowego dla pracowników hotelarskich (mieszkanie zapewnione). 271-K

### Obwieszczenia

Centralny Zarząd Przemysłu Mleczarskiego Składnica Zbytu i Zaopatrzenia Technicznego w Gdańsku - Wrzeszcz, niniejszym podaje do wiadomości, że przyjmowanie skarg i zażaleń przez dyrektora odbywa się w każdy poniedziałek od godz. 15 do 16 w biurze przy ul. Grunwaldzkiej 135, pokój nr 31 — III piętro. 293-K

### Ogłoszenia drobne

**UNIEWAŻNIAMY** cześć wy stawione przez Państw. Techn. Rolnicze w Poloninach Nr 0126849 na sumę zł 21.85 i Nr 0126843 na sumę zł 72.69. 291-P

**ZGUBIONO** przepustkę tymczasową Zakładów Mechanicznych Białokiewicz Czesław, Elbląg. 290-P

**ZGUBIONO** kartę zameldowania na nazwisko Busch Seweryna, zam. Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Wajdeloty Nr 18-8. 289-P

**ZAGINĘŁY** karta meldunkowa i pokwitowanie zdania ankiety na dowód osobisty Kaczmarek Monika, Gdańsk - Wrzeszcz, Głęboka 3. 1238-G

**MADAJCZYK** Stanisław zgubił kartę meldunkową, wydaną przez MRN w Nieświeżu. 1254-G

**ZGUBIONO** przepustkę tymczasową Stoczni Gdańskiej, Plata - Przechlewskiej Franciszek, Gdynia, ul. Pomorska 40. 1243-G

**ZGUBIONO** stałą przepustkę Stoczni im. Komuny Pańskiej oraz kartę konsumenta na nazwisko Ordowicki Edwin, zam. Weherowo, ul. Przebudowieckiego nr 5/1. 305-P

**ZGUBIONO** kartę meldunkową na nazwisko Pysk Maria, Gdańsk - Olszyna, Modra 38. 1249-G

**ZGUBIONO** kartę pracy Zetor Ursus, wydaną Odrog. Szkoleniowy Lubiąż, prawo jazdy kat. II b Nr 0099/52 Nawojczyk Kazimierz. 304-P

**ZGUBIŁEM** legitymację z zaw. na nazwisko Salewicz Władysław, Gdańsk. 282-P

**ZGUBIONO** kartę meldunkową, kartę rejestracyjną, książeczkę SP i zdjęcie na nazwisko Szysz Stanisław, Królewo. 306-P

**ZGUBIONO** przepustkę Stoczni Gdańskiej na nazwisko Hetman Stanisław. 290-P

**ZGUBIONO** kartę meldunkową, wydaną przez Prez. MRN Kartuz na nazwisko Stachura Ryszard, ul. 7. 4. 1986 r. 279-P

**ZGUBIONO** przepustkę Gdańskich Zakładów Futrzarskich Nr 61 na nazwisko Kozar Stanisław. 1357-G

**ZGUBIONO** kartę meldunkową na nazwisko Pietruszyńska, Tczew, Wilcza 22. 310-P

**ZGUBIONO** dowód tożsamości konia Nr 169046 serja E. Marszałka Stanisław, gromada Smarżyno, gmina Wielki Domierz. 309-P

**BYCZKOWSKA** Maria, wieś Gurcz, powiat Kwidzyn podaje do wiadomości, że zgubiła kartę meldunkową Nr O/VI/13332. 307-P

**PAWLUK** Teodozja, zam. Gdańsk - Biedle, Szara 11, zgubiła kartę meldunkową. 1361-G

**ZGUBIŁEM** przepustkę Stoczni Gdańskiej nr ow 20891 na nazwisko Keczmer Paweł. 1360-G

**ZGUBIONO** przepustkę Nr 16, wydaną przez Fabrykę Obuwia w Starogardzie Gdańskim na nazwisko Trzebiatowska Małgorzata. 319-P

**ZGUBIONO** pokwitowanie zdania ankiety na dowód osobisty, Eliasz Magdalena. 318-P

**ZGUBIŁEM** legitymację Związku Zawodowego Tran sportowców na nazwisko Krajewski Ludwik. 1369-G

**ZGUBIONO** legitymację Związku Zaw. Prac. Budowlanych na nazwisko Stachura Leon. 1360-G

**ZGUBIŁEM** legitymację Zw. Zaw. Prac. Przem. Skó rzanego. Krawczun Eugeniusz. 1366-G

**ZGUBIONO** przepustkę tymczasową Stoczni Gdańskiej na nazwisko Sadowski Jan. 1365-G

**KAZMIERZAK** Stefan, zam. w Oruni, Zawiejska 18, zgubił kartę meldunkową. 1364-G

**ZIOŁKOWSKA** Maria zgubiła przepustkę stałą Stoczni Gdańskiej. 1372-G

**ZGUBIONO** kartę meldunkową oraz pokwitowanie zdania ankiety na dowód osobisty na nazwisko Rutkiewicz Krystyna, Wrzeszcz. 1360-G

**ZGUBIONO** kartę meldunkową, pokwitowanie zdania ankiety na dowód osobisty, legitymację Zw. Zaw. Budowlanych, świadectwo ukończenia kursu sowa- czo - autogenizacji na nazwisko Rajewski Alfons. 1361-G

## NA KANALE WOŁGA-DON WRE GORĄCZKOWA PRACA

Na Kanale Wołga - Don zbliża się chwila otwarcia drugiego z kolei sezonu żeglugowego. Dokonuje się kontroli mechanizmów wszystkich obiektów hydrotechnicznych — służ. stacji pomp itd. Współ z pracownikami żeglugi rzecznej kontrolę urządzeń przeprowadzają inżynierowie i technicy Nowokramatorskiej Fabryki im. Stalina, moskiewskiej fabryki „Dynamo”, fabryki „Uralhydromaszyna” i innych przedsiębiorstw, które zaopatrzyły Kanał Wołga - Don w urządzenia hydrotechniczne.

W okresie tegorocznej nawigacji na kanale wprowadzi się

dużo nowości, między innymi wprowadzone zostanie sterowanie zdalne — z jednego punktu — trzema znajdującymi się na kanale stacjami pomp.

Zacieśnia się więc pracownikom Wołgo - Donu z pracownikami Kanału im. Moskwy. Już w roku ubiegłym rozpoczęli oni współzawodnictwo o wzorowe przeprowadzenie nawigacji. W tych dniach delegacja pracowników Wołgo - Donu udaje się na trasę Kanału im. Moskwy, aby podsumować wyniki współzawodnictwa za rok ubiegły i omówić warunki współzawodnictwa na rok bieżący.

## ZWYKŁE LANIE...

NOWY JORK (PAP). — Ministerstwo wojny USA podało wiadomości, że dowódca VII dywizji amerykańskiej w Korei, generał Smith, któremu powierzono przeprowadzenie w dn. 25 stycznia „pokazowej operacji” na froncie koreańskim, zostanie w najbliższym czasie odwołany z Korei, ponieważ operacja ta zakończyła się sromotną klęską oddziałów VII dywizji amerykańskiej.

(Z prasy)

Było to w tym roku, w styczniu. Na początku w prasie amerykańskiej pojawiły się zdjęcia przedstawiające żołnierzy amerykańskich w otoczeniu rozebranych girls i butelek szampa. Miały one przekonać amerykańskiego czytelnika, że w taki oto sposób wojują nowoczesni kulturowi amerykańscy.

Potem pojawiły się zaproszenia oprawne w kolorowe okładki. Zawierały one plan „największego od trzech miesięcy ataku alianckiej piechoty” na froncie Korei. Zaproszeni byli goście: korespondenci prasowi i wyżsi oficerowie. Miel przysięść się zapowiadającym w tymże programie „taktu” i „chwały” amerykańskiego dowódcy.

A potem już nie było reklam, tylko... zwykłe lanie sprawione przez wojska koreańskie oddziałom USA. No i odwrót na łeb na szyję. Ge-

nerał sztabu armii amerykańskiej, Collins gęsto tłumaczył się przed komisją spraw wojskowych Izby Reprezentantów.

W świetle tych wyjaśnień okazało się, że atak był „normalną operacją wojskową”, a jedyny błąd jaki popełnił dowództwo amerykańskie, to rozdanie zaproszeń w kolorowych okładkach.

Słusznie: odwrót i straty to istotnie normalna operacja dla wojsk USA na koreańskim froncie, a zaproszenia dla gości powinny mieć raczej czarną, a nie kolorową okładkę.

Bo na Korei nie strzela się kulkami od szampa.

# TERROR PANUJE W AFRYCE

W UNII POŁUDNIOWO-AFRYKAŃSKIEJ SZALEJE TERROR. RZĄD MALANA ZAKAZAŁ DZIAŁALNOŚCI WSZYSTKICH ORGANIZACJI DEMOKRATYCZNYCH, ZAMKNAŁ SZEREG POSTĘPOWYCH PISM, ZDELEGALIZOWAŁ ZWIĄZKI ZAWODOWE. REŻIM ROZPAŚNĄŁ RASIZMU WYWOŁUJE OBURZENIE MAS LUDOWYCH. OD 8 MIESIĘCY TRWA ZAINICJOWANA PRZEZ MURZYŃSKI KONGRES NARODOWY I HINDUSKI KONGRES UNII POŁUDNIOWO-AFRYKAŃSKIEJ, KAMPANIA NIEPRZESTRZEGANIA WYDANYCH PRZEZ RZĄD MALANA RASISTOWSKICH USTAW. ROZWŚCIECZENI OPOREM MURZYŃW I HINDUSÓW IMPERIALISTYCZNI KOLONIZATORZY UCIEKAJĄ SIĘ DO REPRESJI I TERRORU. JAK PODAJE GAZETA ANGIELSKA „SCOTSMAN” W CIAŁO KAMPANII ARESZTOWANO PONAD 9 TYSIĘCY OSÓB. WIĘZNIÓW PODDAJE SIĘ KARZE CRŁOSTY.

Bezstronni obserwatorzy przy równują reżim, stworzony przez władców Unii Południowo - Afrykańskiej dla całej ludności nieeuropejskiej, do reżimu w obozach koncentracyjnych typu hitlerowskiego.

Najbardziej nieludzką ciemnością jest rdzenna ludność kraju — Afrykańczycy Bantu, których liczebność sięga 8 milionów osób. Rząd Unii Południowo - Afrykańskiej, z fanatycz-

nym rasistą Malanem na czele, uprawia okrutną politykę, wprowadzając ją do zasady, że Afrykańczyk powinien pracować na Europejczyka; jeśli zaś nie pracuje dla Europejczyków, to miejsce jego jest w rezerwie. Rezerwa — to specjalne rejonu rolnicze, położone daleko od miast, w pustynnych, nawiedzanych posuchą okęgach, niemal całkowicie pozbawionych wody. Do rezerwatów tych za-

pędzono i rzucono na pastwę losu około 3 milionów Afrykańczyków.

W Unii Południowo-Afry-

kańskiej jest 2.500 tys. robotników rolnych i drobnych dzierżawców. Farmer zmusza do pracy nie tylko fernala, ale całą jego rodzinę; głodzi ich i rozporządza się nimi według swego uznania.

W miastach i osiedlach górniczych robotnicy afrykańscy są całkowicie odseparowani od ludności europejskiej.

Podobna jest sytuacja Mulatów (900 tys. ludzi) oraz ludności pochodzenia azjatyckiego, zwłaszcza Hindusów (300 tys. ludzi). Wszyscy nie-Europejczycy, czyli 10 milionów ludzi spośród 12-milionowej ludności kraju, pozbawieni są najbardziej elementarnych praw obywatelskich. Jeśli nie-Europejczyk ośmieli się wsiąść do tramwaju, autobusu lub pociągu, zostaje pociągnięty do odpowiedzialności za naruszenie przepisów prawnych. Nie-Europejczykom nie wolno ukazywać się w kinie, teatrze i innych miejscach publicznych.

Prawie od 8 miesięcy — od 26 czerwca 1952 r. — w całym kraju rozwija się kampania nieposłuszeństwa wobec dyskryminacyjnych dekretów Malana. Wielu ludzi w demonstracyjny

sposób gwałci zakazy i ograniczenia. Rząd Malana używa przeciw bezbronnej ludności kulmiotów, samochodów pancernych, karabinów, gazów łzawiących. — Cały świat ogarnęła fala oburzenia na wieść o bestialstwach, popełnianych przez rasistów południowo - afrykańskich. Pod naciskiem narodów swych krajów rządu szeregu państw azjatyckich i afrykańskich zażądały, aby sprawa rasistowskiej polityki rządu południowo-afrykańskiego postawiona była na porządku dziennym siódmej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Żądanie to poparł Związek Radziecki, Polska i Czechosłowacja. Wbrew gwałtownemu sprzeciwowi mocarstw kolonialnych, Zgromadzenie Ogólne uchwaliło rezolucję, potępiającą politykę dyskryminacji rasowej, uprawianą na terytorium Unii Południowo - Afrykańskiej.

Opor mas ludowych przeciwko rasistowskiej polityce rządu Malana nabiera coraz większego rozmachu.



Dyskryminacja, terror i bezprawnie stosowane przez zbrodniczego rasistę Malana wobec ludności murzyńskiej przyczyniają się do powstania hitlerowskiej doktryny w podległych krajach Europy. Nawet wobec kobiet stosuje się najbardziej metody policyjne. Scena na zdjęciu przypomina nam bestialstwa hitlerowców z lat okupacji.



## Odpryski

### METODA BATA

Deputowani konserwatywni wysunęli w parlamencie brytyjskim wniosek zmierzający do WPROWADZENIA NA TERENIE WIELKIEJ BRYTANII KARY CHŁOSTY.

Jak widać, koloniści angielscy zamierzają wprowadzić w stosunku do własnego narodu te same metody, które stosowali dotychczas na Malajach i w Kenii.

I DOCEKAJĄ SIĘ TAKIEJ SAMEJ ODPOWIEDZI... MAT.

## GŁOS Sportowy

### Uroczyste otwarcie X Akademickich Mistrzostw Świata

Na pięknie udekorowanym lodowisku WEV we Wiedniu nastąpiło uroczyste otwarcie X Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata, w którym udział wzięły reprezentacje 11 państw.

Otwarcia zawodów dokonał prezes Międzynarodowego Związku Studentów — Bereanu, który w przemówieniu swoim m. in. mocno pokreślił znaczenie mistrzostw w walce o utrwalenie pokoju i zacieśnienie przyjaźni między młodzieżą postępową całego świata.

**POLSKA — AUSTRIA 10:1 W HOKEJU**

Po uroczystości otwarcia X Akademickich Mistrzostw Świata rozpoczęły się zawody hokejowe między reprezentacją Polski i Austrii. W spotkaniu tym młodzi nasi reprezentanci osiągnęli piękny sukces gromiąc przeciwników 10:1 (4:0, 5:0, 1:1). Bramki dla Polski zdobyli: Jezak 3, Csorich i Nowak po 2, Chodakowski, Zawadzki i Janiczko po 1. Bramkę dla Austrii zdobył Senalk.

Spotkanie to sędziował Austriak Gildner i Polak Zarzycki.

**KWAPIEN ZDOBYWA SREBRNY MEDAL W SEMMERING**

Rozegrana we wtorek pierwsza konkurencja narciarska X Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata — bieg na dystansie 18 km. — przyniósł

Polsce duży sukces w postaci srebrnego medalu zdobytego przez Kwapienia. Akademickim mistrzem świata w tej konkurencji został reprezentant ZSRR Terentjew. Następny z Polaków Rubis uplasował się na piątym miejscu, a Karpiel na 11.

Wyniki biegu do kombinacji norweskiej były następujące: 1) Melich (CSR) 1:06.12, 2) Leonhardt (NRD) 1:07.45, 3) Fiedorow (ZSRR), 1:09.27, 4) Raszka (Polska) 1:09.48.

Startujący w kombinacji dalsi Polacy zajęli miejsca: Kowalski — 7, Kaczmarczyk — 8 i Węgrzynkiewicz — 16.

W drugiej konkurencji w biegu płaskim kobiet na dystansie 5 km startowały 23 zawodniczki. Zwyciężyła Koszerewa przed Zarajewą, Jeroczną i Maslennikową. Z zawodniczek polskich Gasienica Maria zajęła 8 miejsce, Rajchel na 9 miejscu, a Ariamowska 11.

Wyniki: 1) Koszerewa (ZSRR) — 20:52, 2) Zarajewa (ZSRR) — 21:26, 3) Jeroczną (ZSRR) — 22:02, 4) Maslennikowa (ZSRR) — 22:03, 5) Krasłowa (CSR) — 21:19, 6) Gasienica (Polska) — 24:56, 9) Rajchel (Polska) — 25:12, 11) Ariamowska (Polska) — 26:16.

Po pierwszym dniu konkurencji narciarskiej prowadził ZSRR 27 pkt. przed POLSKĄ 7 pkt.

### Śliwa remisuje z Petrosjanem w Bukareszcie

Na międzynarodowym turnieju szachowym w Bukareszcie dogrywano odcinane partie z poprzednich rund. Trzy odcinane partie reprezentanta Polski Śliwy zakończyły się remisami. Niewątpliwym sukcesem Polaka jest remis z arcymistrzem Petrosjanem.

Po XVIII rundzie w tabeli turnieju prowadził w dalszym ciągu Tolusz (ZSRR) — 13,5 pkt. przed Petrosjanem (ZSRR) — 12,5 pkt. i Smysłowem (ZSRR) — 12 pkt.

L. Szabo (Węgry) ma 11,5 pkt (przy jednej partii przegranej), tę samą ilość punktów ma również Bolesławski (ZSRR).

Śliwa w XVIII rundach zdobył 10 pkt.

### Spójnia (Katowice) — Gwardia (Gdańsk) w piłce ręcznej

W sobotę o godz. 18 i w niedzielę o tej samej godzinie w hali sportowej WP we Włocławku dojdzie do ciekawych spotkań pomiędzy wicemistrzem Polski w piłce ręcznej katowicką Spójnią i gdańską Gwardią oraz reprezentacją gdańską, złożoną z zawodników Gwardii, AZS, GTZ i LZS Orunia.

W drużynie gdańskiej grać będą: Wiechula, Gardziejew, Król, Wasilek, Wendrich, Konefat i Kowalik z Gwardii, Tucki i Skolastński z AZS, Skat z LZS Orunia i Mendelko GTZN.

## ILIA ERENBURG Dziewiąta FALA

— TŁUM. GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA

Natasza, moja córka, opowiadała, że dziewiątego maja na Placu Czerwonym podrzucono w górę dwóch amerykańskich lotników. Nasz lud nie pamięta krzywd, wybucha gniewem, lecz szybko zapomina. Iu naszych ludzi zginęło tylko dlatego, że tamci nie utworzyli w porę drugiego frontu, chcieli zapaść wszystko na ostatni guzik. Ale jak zwycięstwo, to zwycięstwo, po cóż odgrzebywać to, co minęło? Słowem nie mieliśmy wówczas żadnej pretensji. Dziewiątego maja wszyscy się cieszyli, a dziesiątego, obudziwszy się rano, ujrzeli wielkie miasta w ruinach. Wie pan, ludzie podczas wojny stali się żebrakami, przewodził im Białorus, wchodził do chaty — kubka brak, wodę pija z puszek po konserwach. Nie mówię już o tym, ile stracił lud. Ludzie z przykrością rozumieli, że sami walczyli i sami będą odbudowywać, własnym potem wszystko sklejać. W czterdziestym szóstym panowała posucha. Słowem, nieszczęście było aż po uszy. Ale naród z nas silny. Oczywiście, ludzie po wojnie spragnieni byli wytchnienia. Wom, jako lekarz, że zaczęły się choroby: dopóki trwała wojna, nie chorowali, trzymali się na uwiezi, teraz i wysokie ciśnienie, i ogólne wyczerpanie, i system nerwowy... Ale zobaczyli, że nie czas na odpoczynek. Cudów dokonali, słowo honoru! Niech pan obejrzy i-kiś miasto z tych leżących w gruzach; jeśli Stalingrad za da lekko, to chociażby Mińsk. Mój zięć tam pracuje. Może pan z nim porozmawiać, ciekawy człowiek i mówi po francusku. Odbudowali. I oto — w czterdziestym szóstym roku — dopiero wróciłem z Niemiec — siedzę przy radio, kręcę — muzyki zachciało mi się posłuchać, słyszę, ktoś po angielsku prorokuje. Słucham. Nadawano przegląd prasy amerykańskiej. Pamiętam wszystko tak, jakby to było wczoraj, jakiś kanalia proponował, żeby natychmiast rzucić na nas bombę atomową, tak właśnie mówił: „Póki jeszcze nie stanęli na nogach”. Naród wpadł w gniew.

Ludzie mówią: „nasi bliscy gineli, miasta stały w płomieniach, a oni sobie za naszymi plecami przycupnęli i teraz na nas jeszcze chcą napadać”. A pan się dziwi, skąd się wziął brak zaufania. Stąd, wprost z serca. Być może, pan powie: „Jestem Francuzem, więc nie mam z tym nic wspólnego”, zbyt wiele jest u was ludzi, którzy mają z tym coś wspólnego. Ale nasi wiedzą, że Francuzi bywają rozmaici. Kiedy zima strajkowali wasi górniczy, przyszła do mnie sprzątaaczka Pasza, przyniosła dziesięć rubli, chciała, żebym posłał do Francji. Pan rozumie, co to dla niej znaczy dziesięć rubli, kiedy dostaje pensji trzysta osiemdziesiąt? Od pana strona dlatego, że nie wiedzą, co z pana za człowiek. Ja także nie wiem: wrażenie robi pan sympatycznie, napisał pan kiedyś dobrą książkę, a co do agencji, tego mi pan jednak nie wyjaśnił...

68) Sablon znów nie odpowiedział, był pochłonięty swoimi myślami: zachwycił go odpowiedź lekarza, a jednocześnie budziły w nim protest. Chwycił się starych swoich przekonań.

— A dlaczego utrzymujecie taką silną armię? — Chciałby pan, żeby Amerykanie urządzali bazy wojenne, codziennie grozili nam bombą atomową, a my — żebyśmy nie myśleli o własnej obronie? Jest pan dziennikarzem, a więc czy tuje pan gazety, niechże mi więc pan powie, kto proponował powszechną redukcję zbrojeń?

— To wcale nie, znaczy, że nie szykujecie się do wojny. Pan wie dlaczego my się was boimy? Dlatego, że jesteście zbyt pewni słuszności waszych idei.

— Nielogiczne, powiem nawet — głupie. Oczywiście, jesteście przekonani, że nasz ustrój jest słuszniejszy i sprawiedliwszy. My, że tak powiem, wierzymy w postęp. Uważamy, że jeśli całych krajów nie będzie się równać z ziemią, nie będzie się mordować młodzieży, to inne narody zaczną stopniowo wyznawać nasze idee. Wojna nie jest nam potrzebna. A oto Amerykanie nie mają wcale zaufania do trwałości istniejącego u nich porządku i chcą nas zniszczyć, ażeby dać nauczkę robotnikom na Zachodzie. Czy lubi pan Kartezjusza? Niech pan więc nie zapomina o logice. Czy Forrestal wywarł na panu wrażenie? Na mnie ogromne. Ludzi normalnych nie brak, oczywiście nigdzie, ale że by minister wojny trafił wprost ze swego stanowiska do szpitala dla umysłowo chorych, to, wie pan, już jest symptomatyczne...

Doktor spojrzął na zegarek.

— Czas już na mnie... Jeśli będzie pan miał ochotę porozmawiać ze mną jeszcze, proszę bar dzo. Tylko niech pan uprzednio zatelefonuje, dzisiaj trafił pan wyjątkowo; luz miałem w ciągu dnia, bo zazwyczaj kręcę się jak w ukropie. Proszę pytać o doktora Kryłowa. Nazywam się Dmitrij Aleksiejewicz. Francuzi nie nazywają się po ojcu, więc trudno będzie panu zapamiętać, a i Dmitrija nie macie, a u nas w każdej wsi na pewno znajdzie się jakiś Mitia. No, wszy stkiego dobrego. Ale o agencji jednakże nic mi pan nie powiedział...

Sablon wyszedł ze szpitala wstrząśnięty. Po raz pierwszy zwątpił o wszystkim. A jeżeli ten doktor ma słusznosc? Spróbował odepchnąć tę myśl, pozbawiała go bowiem wewnętrznego spokoju. Przypomniał sobie, że doktor kilkakrotnie pytał o „Transoc”. Cóż mogłemu mu odpowiedzieć? Możliwe, że to nieczysta sprawa. Nivelle jest mądrym człowiekiem. Ale w duszy ma ciemne zakamarki, oprócz się na nim trudno. Zresztą, wszystkie gazety cuchną, lepiej ich nie wahać... Oczywiście, nad słowami doktora warto się zastanowić, ale byłoby śmieszne z powodu jednego sympatycznego komunisty zmieniać swój sąd o wszystkim... Nie jestem chłopcem i nie tak znów łatwo zmusić mnie do zmiany prze konań...

(D. c. n.)